Nr. 80 Środa, 8 kwietnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6, I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Na martwym punkcie.

W polsko - ukraińskie zagadnienie wniosło kilka ostatnich tygodni sporo ruchu. Z lamusa zapomnienia wydobyto stare koncepcje, lub też próbuje się tworzyć nowe, lepiej wnikające w niezmiernie skomplikowany charakter problemu. Na światło dzienne wysunęły się takie terminy, jak ugoda, lojalność i współpraca. A celem tych dociekań i polemik jest ułożenie modus vivendi — nie między Państwem i społeczeństwem ukraińskiem, bo tutaj stosunek na mocy prawa ustalony został dawno, ile między obu społeczeństwami, współzamieszkującemi Małopolskę Wschodnią. Szuka się sposobu wybrnięcia z sytuacji niewątpliwie złej, bo polegającej na antagonizmie, graniczącym z wrogością, a w najlepszym razie na wzajemnej, nieufnej obojętności.

Wysiłki, podejmowane w poprzednich latach, zapewne nie pozostały bez wyniku. Szczególnie na terenie wiejskim udało się stworzyć pewne placówki realnej i zgodnej współpracy obu narodowości, jednak tak postępujący proces okazał się zbyt powolnym. Nie objął mas, nie doszedł do inteligencji. Wyniki wyborów sejmowych, a potem akcja sabotażowa i towarzyszące jej nasilenie namiętności dowiodły, że nadal bardzo wiele pozostaje do zrobienia i do odrobienia.

Z natury rzeczy w faktach ostatniej doby, zmierzających ku zmianie stosunków, występują dwie strony zainteresowane: polska i ukraińska. Poglądy przedstawicieli polskiej grupy omówimy później, biorąc na razie pod uwagę wypowiedzenia Ukraińców. Jest to zadanie łatwiejsze, bo uboższe w szczegóły i rozbieżności, a przytem pilniejsze, bo tu, a nie po stronie polskiej, zachodzi niebezpieczeństwo, że cała inicjatywa naprawy stosunków osiądzie na martwym punkcie.

Do zanotowania mamy dwa wypadki: rokowania, prowadzone przez Ukr. Parlamentarną Reprezentację z polskiemi czynnikami parlamentarnemi, oraz list pasterski ks. biskupa Chomyszyna. Otóż reakcja na te dwa epizody, mogące stać się punktem wyjściowym do dalszej, skutecznej akcji, przedstawia się — jak dotąd — negatywnie.

Rokowania warszawskie zostały przerwane. Jeśliby uważać je za balon próbny, mający skontrolować atmosferę polityczną wśród społeczeństwa ukraińskiego, to próba ta dowodziłaby niekorzystnych warunków atmosferycznych dla śmielszych lotów. Rozmowy warszawskie wywołały w kołach lokalnych zdenerwowanie i zostały rychło zdezawuowane jako pozbawione zasadniczego znaczenia. Wprawdzie prasa undowska wypowiedziała przy tej sposobności kilka cierpkich uwag pod adresem własnego społeczeństwa, zarzucając mu niezrównoważenie i brak zaufania do ludzi, którym powierzyło mandaty, ale nie uczyniła nic, by te braki usunąć. Jak najszybciej pogrzebała cały epizod w niepamięci.

List pasterski wywołał trwalsze wrażenie i po dziś dzień pokutuje w dyskusjach. I tu jednak trudno powiedzieć, by ziarno padło na urodzajną ziemię. Po okresie oszołomienia, wywołanego odwagą i bezwzględnością wystąpienia stanisławowskiego władyki, zaczęła się krytyka i opozycja.

Rzeczowa? Nie, — gwałtowna i złośliwa. Jakiem prawem dostarczył Polakom argumentów, które powtarza cała prasa polska? Jak śmiał potępić dotychczasową politykę ukraińską, powiedzieć nam, że nie dorośliśmy do własnego państwa i wzywać nas do lojalności? Ataki na ks. biskupa Chomyszyna posunęło ostatecznie „Diło" (w artykule „nadesłanym", ale umieszczonym bez zastrzeżeń) do miary wybitnie nieprzyzwoitej i niepojętej w organie stronnictwa, firmującego się jako katolickie.

Organ Ukr. Katol. Sojuza „Meta", stojący pod patronatem ks. Metropolity Szeptyckiego, wprawdzie aż tak daleko nie posunął się, ale w komentarzach do listu, wycedzonych po parotygodniowym namyśle, niedwuznacznie wyraził swe nieukontentowanie. Nibyto uznaje pobudki listu, ale nie tai, że jako „ściśle polityczny dokument" jest on wodą na młyn polski. Jeśli posiada jakąś wartość pozytywną, to może „w sensie etycznym". Tyle tylko ma do powiedzenia „Meta" w sprawie o najszerszem znaczeniu i tangującej najgłębsze podstawy życia publicznego.

Równocześnie jednak ta sama prasa ukraińska skrupulatnie notuje dyskusję, toczącą się po stronie polskiej, zaopatrując ją niekiedy w drobne złośliwości i akcenty lekceważenia. Możnaby sądzić, że kieruje się tu swoistą taktyką: poczekajmy, co z tego wyniknie, poczekajmy, aż „zmiękną" i zaniepokoją się naszą rezerwą, aż zmęczą się tem daremnem szturmowaniem naszego frontu i przelicytują w ofertach, a wtedy może...

Otóż nie może, ale napewno jest to taktyka źle wybrana. Ofert z polskiej strony niema i nie będzie. Jest omawiany problem, do którego rozwiązania potrzebny jest współudział obu stron. Polski monolog go nie rozwiąże, tak zresztą, jak nie Polacy go stworzyli. Nikt nie będzie Ukraińców prosić, by raczyli zasiąść do stołu, by wreszcie po latach desperackich gestów i wstrętów uczuli się pełnymi i współodpowiedzialnymi obywatelami Państwa.

Możemy tylko wspólnie z nimi budować mosty, puszczając w niepamięć przeszłość i pokonując wiele własnych uprzedzeń i wątpliwości. Gotowi jesteśmy wyrównać to, co dzieli, i rozwinąć to, co łączy. Ale nie będziemy targować się.

Opór, stawiany naszej dobrej i nieprzymuszonej woli, nieprzejednana ofensywa przeciw głosom, nawołującym do rozwagi i opamiętania, może tylko ten jeden skutek osiągnąć, że z powrotem zapadnie milczenie i pokryje sobą pole walki. Ukraińcy obliczają, że w walce dotychczasowej utracili więcej, niż ich stać na to. Czyżby mieli jeszcze tak wiele do przegrania?

Z ostatniej chwili.

Briand nie pojedzie do Londynu.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT.) Jak się dowiaduje „Echo de Paris", Briand odmówił wzięcia udziału w konferencji londyńskiej Mac Donalda, Hendersona, Brüninga i Curtiusa, wyrażajac przytem żal z powodu niemożności uczestniczenia w obradach. Wedle informacyj „Journal", data spotkania jest niewygodna dla Brianda, gdyż jest zbyt bliska terminu wyborów prezydenta. (Ob. depesze na str. 2).

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

10.000 zł. — Nr. 203946;
5.000 zł. — Nr. 13433;
po 3.000 zł. — Nr. 47071, 105508, 188512;
po 2.000 zł. — Nr. 23203, 76068, 1254, 138289, 146018, 204563;
po 1.000 zł. — Nr. 11845, 29814, 44876, 45910, 48597, 55348, 62665, 76265, 91294, 109752, 124034, 141865, 158180, 189552, 207649.

Rewolucja na Maderze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 kwietnia. Z Funchalu donoszą, iż ostatnio wybuchły tam zamieszki. Garnizon zbuntował się. Z Lizbony wysłano wczoraj krążownik z oddziałami wojskowemi. Komendant otrzymał rozkaz, by w razie dalszego oporu powstańców przystąpił niezwłocznie do bombardowania Funchalu.

Badajez, 7 kwietnia. (PAT). Z pogranicza hiszpańsko - portugalskiego donoszą, że krążownik Carvalla odpłynął w kierunku Madery. **W ślad za nim udał się parowiec Pedro Gomez z transportem wojskowych materjałów wojennych oraz trzy hydroplany. Niezależnie od tego kanonierki stojące na kotwicy na wyspach Kanaryjskich mają niezwłocznie udać się na Maderę. Dziś rano wyruszył przeciwko rewolucjonistom pułk piechoty, pułk strzelców, pułk artylerji i pułk ciężkich karabinów maszynowych.**

Dalsze etapy polskiego lotu dokoła Afryki.

Warszawa, 6 kwietnia. (PAT.) W dniach od 2 do 4 kwietnia b. r. lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz odbyli trzy długie etapy w locie dokoła Afryki. Dnia 2 bm. przelecieli oni z Lages do Abidjeas, na wybrzeżu Kości Słoniowej (950 km.). Dnia 3 bm. przelecieli z Abidjeas do Bammako, stolicy Sudanu francuskiego w zachodniej Afryce (900 km.). Dnia 4 bm. przebyli przestrzeń z Bammako do Dakaru, portu w Senegalu (1100 km.). Pokonali oni zatem przestrzeń, wynoszącą blisko 3 tys. kilometrów w ciągu 3 dni. Począwszy od Dakaru trasa lotu przybiera zdecydowany kierunek na Europę, którą lotnicy osiągną w czterech etapach wzdłuż wybrzeża Afryki zachodniej. Dotychczas przebyli lotnicy 15.000 km. w linji powietrznej, t. j. trzy czwarte całej trasy. Lotnicy znajdują się w doskonałej formie i dzielnie nadrabiają opóźnienie powstałe wskutek defektu silnika, który w swoim czasie zatrzymał ich przez 21 dni.

Uchwały Z. A. S. P.

Warszawa. 7 kwietnia. (PAT.) „Kurjer Polski" donosi, że w ubiegłą sobotę zakończył obrady doroczny zjazd Z. A. S. P. Na stanowisko prezesa Związku wybrany został ponownie Ignacy Dygas. W dyskusji poruszono między innymi sprawę uchylenia uchwały w myśl której członkowie Z. A. S. P. nie mają prawa występować w kawiarniach i restauracjach. Wobec ciężkiego położenia aktorstwa polskiego, obowiązująca dotychczas i pilnie przestrzegana uchwała została uchylona, tak, że wkrótce w większych kawiarniach i dancingach publiczność oglądać będzie szereg artystów teatralnych i kabaretowych.

Dymisja jugosłowiańskiego ministra wojny.

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Minister wojny, generał Hadzik, podał się do dymisji, którą król przyjął. Następcą Hadzika został mianowany generał Dragomir Trojanovic.

Huragan w Japonji.

Tokio. 6 kwietnia. (PAT.) Na wyspie Kiu Shiu szalał gwałtowny huragan, który poczynił znaczne szkody. Największemu zniszczeniu uległo miejscowe lotnisko wojskowe. 10 samolotów burza zniszczyła doszczętnie. Wiatr zburzył 38 domów. Cztery kobiety i kilkoro dzieci poniosło śmierć. Straty wynoszą pół miljona jen.

Kanclerz Brüning i min. Curtius zaproszeni do Londynu.

Londyn. 6 kwietnia. (PAT.) Dzisiejszy „Times" zamieszcza następującą półoficjalną informację: Rząd brytyjski skierował przed kilku tygodniami za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie zaproszenie do kanclerza Rzeszy Brüninga oraz do niemieckiego ministra spraw zagr. Curtiusa, aby w kwietniu przybyli do Londynu z prywatną przyjacielską wizytą. Okazało się jednak, że przeprowadzenie wizyty w bież. miesiącu napotyka na trudności, albowiem zarówno kanclerz, jak i minister spraw zagr. są obciążeni zobowiązaniami. Wobec tego zaproszenie przyjęte zostało w zasadzie na maj. Rząd ma nadzieję, że również Briand będzie obecny przy tem spotkaniu.

Berlin. 6 kwietnia. (PAT.) W związku z informacjami „Timesa", ogłasza biuro Wolffa następujący komunikat: Wiadomość „Timesa" jest prawdziwa. Rząd angielski zamierza w najbliższym czasie wystosować oficjalne zaproszenie do kanclerza Brüninga i min. Curtiusa, aby przybyli do Chequers. Ze strony niemieckiej propozycja ta spotkała się z radosnem przyjęciem. Kanclerz Brüning i min. Curtius chętnie wyjadą do Anglji. Spotkanie to którego termin dokładnie nie został jeszcze ustalony, ma na celu poufną i przyjazną wymianę poglądów w kwestjach, interesujących oba kraje.

Berlin. 7 kwietnia. (PAT.) Wedle informacyj „Vossische Ztg." kanclerz Brüning i minister Curtius przybędą dnia 1 maja br. do Checquers, siedziby premjera angielskiego Mac Donalda. W czasie jednodniowego tylko pobytu omówione mają być w obecności angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona aktualne zagadnienia polityczne, dotyczące przedewszystkiem przygotowań do konferencji rozbrojeniowej oraz unji celnej między Niemcami i Austrją. Zaproszenie otrzymał kanclerz Brüning i minister Curtius za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Berlinie jeszcze przed kilku tygodniami, ze strony niemieckiej zaś wyrażono zasadniczo zgodę nie wyznaczając dokładnie daty. W międzyczasie nastąpiło ogłoszenie umowy niemiecko-austrjackiej a wobec nieprzychylnego stanowiska zagranicy wątpliwe było czy rząd angielski podtrzymuje swoje zaproszenie. Dopiero bezpośrednio przed świętami minister Henderson w rozmowie z ambasadorem niemieckim w Londynie sprawę tę ponownie poruszył. W czwartek ubiegłego tygodnia nadeszła depesza z Berlina, że kanclerz Brüning i minister Curtius przybędą do Anglji dnia 1 maja b. r.

Stanowisko Czechosłowacji wobec misji celnej austrjacko-niemieckiej.

Praga. 6 kwietnia. (PAT.) Na kongresie partji narodowych socjalistów min. Benesz złożył sprawozdanie o polityce zagranicznej Czechosłowacji. Minister wyliczył powody, dla których Czechosłowacja jest przeciwna projektowi unji celnej między Austrją i Niemcami. W obecnej swej koncepcji projekt ten służyć ma wyłącznie celom politycznym zainteresowanych państw i mógłby się przyczynić do podziału Europy na dwa obozy o przeciwnych interesach politycznych i gospodarczych. Szereg państw byłby automatycznie zmuszony do uformowania bloku dla przeciwstawienia się temu projektowi. Pod względem gospodarczym projekt unji celnej nie mógłby pomóc nikomu, jest bowiem zbyt eksklusywny i niedostatecznie przemyślany. Realizacja tego projektu, będącego przygotowaniem do Anschlussu zaszkodziłaby żywotnym interesom Czechosłowacji. Minister podkreśla, że projekt unji celnej przypomina zbytnio przedwojenne metody dyplomatyczne, przeciwne duchowi Ligi Narodów i stanowi naruszenie traktatów z protokołu genewskiego. Stwierdzając, że koncepcja austrjacko niemiecka zagrażałaby obecnemu stanowi w Europie, minister wyraża jednak nadzieję, że dobre sąsiedzkie stosunki Czechosłowacji z Austrją i Rzeszą nie zostaną naruszone.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Titulescu tworzy nowy rząd.

Bukareszt. 6 kwietnia. (PAT.) Celem umożliwienia połączenia wszystkich sił politycznych kraju prezes rady ministrów Mironescu złożył królowi dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król powierzył telegraficznie misję utworzenia nowego gabinetu posłowi rumuńskiemu w Londynie Titulescu. Titulescu przerwał niezwłocznie wypoczynek i wyjechał do Rumunji. W kołach politycznych przypuszczają, że będzie podjęta próba utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Bukareszt. 6 kwietnia. (PAT.) Titulescu ma przyjechać do Bukaresztu w środę i rozpocznie natychmiast per traktacje z przywódcami partji politycznych, przedstawiając im życzenie króla uformowania gabinetu szerokiej koncentracji. W kołach politycznych podkreślają, że jeżeli Titulescu nie uda się utworzenie gabinetu przy udziale wszystkich partji politycznych, będzie on dążył do skoncentrowania w swoim rządzie najwybitniejszych sił politycznych i najwybitniejszych osobistości. Jeżeli koncentracja da się przeprowadzić parlament nie będzie rozwiązany i zbierze się w ciągu przyszłego miesiąca na krótką sesję w celu uchwalenia szeregu ustaw, mających na celu sanację ekonomiczną. Wogóle prasa wita z uznaniem powstanie rządu, na czele którego stanąłby Titulescu.

„Dzień Polski" na targach w Lille.

Lille. 6 kwietnia. (PAT.) Odbył się tu doroczny „Dzień polski" na międzynarodowych targach w Lille, w których Polska już od 7 lat bierze udział. Z ramienia ambasady polskiej przybył z Paryża radca handlowy Węcławowicz, którego na dworcu powitali reprezentanci władz, personal konsulatu polskiego, delegacje organizacji wychodźtwa polskiego, przedstawiciele targów, prasy itd. Przy udziale wszystkich tych osób, przez miasto udekorowane sztandarami polskiemi i francuskiemi przeszedł pochód do pomnika poległych w wojnie światowej, gdzie radca Węcławowicz złożył wieniec. Po krótkiem przyjęciu w Izbie handlowej zebrani goście udali się na targi, gdzie odbył się bankiet oficjalny, w czasie którego radca Węcławowicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił możliwości rozwoju stosunków ekonomicznych polsko-francuskich, nawiązując do ostatniej konwencji handlowej.

Niemcy nie mogą zapomnieć o kolonjach.

Dla Niemców zdaje się traktat wersalski nie istnieć. Tak jak w każdej niemal dziedzinie dążą jedynie do obalenia jego postanowień, taksamo prawieże od chwili jego zawarcia objawia się w Niemczech silny ruch zmierzający do odzyskania utraconych posiadłości kolonjalnych. Liczne stowarzyszenia tego typu, istniejące na terenie całych Niemiec, zgrupowane są w Ogólno - Państwowym Związku kolonjalnym, któremu przewodniczy Niemieckie T-wo Kolonjalne z siedzibą w Berlinie, w skład członków którego wchodzą najwyżsi dostojnicy państwowi i urzędnicy kolonjalni. Towarzystwem o zabarwieniu szowinistycznem jest Niemiecki Związek Kolonjalny, którego członkiem jest znany z czasów wojny, gen. Ludendorff; uczestników b. wojsk kolonjalnych zrzesza t. zw. Kolonjal Krieger Dank. Sprawami odszkodowań zajmuje się t. zw. Państwowy Związek Niemców Kolonjalnych. Należy dodać, że ruch ten z każdym rokiem nabiera na sile i nie jest rzeczą wykluczoną, że solidarny wysiłek społeczeństwa niemieckiego osiągnie z czasem pewne pozytywne rezultaty, w postaci ustępstw zestrony Anglji lub Francji w dziedzinie kolonjalnej.

Na społeczeństwo polskie spada temsamem obowiązek również potężnego wysiłku w tym kierunku, uzyskania części korzyści z tytułu wkładów, jakie przed wojną ziemie polskie b. zaboru pruskiego łożyły na utrzymanie b. Dominjum Kolonjalnego Niemiec.

Wybory municypalne w Hiszpanji.

Madryt. 7 kwietnia. (PAT.) W wyniku wyborów do Rad municypalnych, które odbyły się w całej Hiszpanji w ubiegłą niedzielę, wybrano 962 kandydatów monarchistycznych i 179 antymonarchistów. Kandydaci należący do innych stronnictw przepadli. Wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

Gazyfikacja Województwa krakowskiego.

Warszawa. 7 kwietnia. (PAT.) „Express Poranny" dowiaduje się, że poważne przedsiębiorstwo francuskie prowadzi obecnie rokowania z koksowniami na G. Śląsku w sprawie przeprowadzenia i eksploatacji przewodów dalekosiężnych dla gazyfikacji Województwa krakowskiego oraz części kieleckiego.

Nowy pancernik niemiecki.

Berlin. 6 kwietnia. (PAT.) „Voss. Ztg." donosi, że nowozbudowany w dokach kilońskich pancernik niemiecki już w połowie maja br. spuszczony zostanie na wodę. Aktu chrztu dokona osobiście prezydent Hindenburg. Pod względem technicznym pancernik przedstawia szereg niespodzianek. Dla zmniejszenia ciężaru użyto szczególnie lekkiego metalu do budowy. Olbrzymie, znaczenie posiada konstrukcja motorów o sile napędowej 50.000 HP. Zasięg pancernika wynosi 10 tysięcy mil morskich, szybkość 26 mil. na godz. Urządzenia bojowe są nowoczesne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1931.

PRZENIESIENIE Z PUBLICZNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ, DO GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniósł z dniem 1 listopada 1930 r. na własną prośbę, p. Helenę Polasekową, nauczycielkę publ. żeńsk. szk. powsz. im. św. Antoniego we Lwowie, do Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego im. St. Jachowicza we Lwowie.

MIANOWANIA NAUCZYCIELI, KIEROWNIKAMI PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

P. Kurator Okręgu Szk. Lwowskiego, zamianował w drodze konkursu z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Stanisława Nowakowskiego, nauczyciela Gimnazjum państwowego w Czortkowie, kierownikiem 7 kl. publ. szk. powsz. im. Króla Sobieskiego w Czortkowie.

Kuratorjum O. S. L. zamianowało w drodze konkursu z dniem 1 października 1930 r. p. Antoniego Żukowskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Koropcu, powiatu Buczacz, kierownikiem tej szkoły i p. Stanisławę Reiter, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Żulinie, powiatu Stryj, kierowniczką 3 kl. publ. szk. powsz. w Sokołowie, powiatu Stryj; z dniem 1 listopada 1930 r. p. Jana Bartmana, kierownika 2 kl. publ. szk. powsz. w Jaworowie - Nakonecznem, kierownikiem 5 kl. publ. szk. powsz. w Krakowcu.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Borszczowie, zamianowała z dniem 1 listopada 1930 r. p. Jana Popowicza, nauczycielem 4 kl. publ. szk. powsz. w Głęboczku i p. Bohdana Hnatyszaka, nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Wesołej - Ujazdach.

Rada Szkolna Powiatowa w Brodach, zamianowała z dniem 16 listopada 1930 r. p. Annę Moszczak, nauczycielką 1 kl. publ. szk. powsz. w Wierzbowczyku.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło na własne prośby z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Marję Wierońską, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Rostokach Dolnych, powiatu Kosów, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Glińsku, powiatu Żółkiew, z dniem 1 stycznia 1931 r. p. Feliksę Hucherównę, nauczycielkę 2 kl publ. szk. powsz. w Berdyczowie, powiatu Jaworów, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Gnojnicach, powiatu Jaworów, z dniem 1 lutego 1931 r. p. Juljana Dubasa, kierownika 5 kl. publ. szk. powsz. w Jazłowcu, powiatu Buczacz, na posadę nauczyciela do 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Stanisława w Stanisławowie i p. Teofila Radoniewicza, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Stanisława w Stanisławowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. kr. Zofji w Stanisławowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Skolem, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930 r. na własną prośbę p. Marję Grzegorską, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Pławiu Wadrysowskiem, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Orawczyku.

Rada Szkolna Powiatowa w Stanisławowie, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930 r. na własną prośbę p. Janinę Billewiczównę, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Tumierzu, do 6 kl. publ. szk. powsz. w Dorohowie.

Rada Szkola Powiatowa w Sokalu, przeniosła z dniem 16 listopada 1930 r. na własną prośbę p. Marję Midurównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Żabczu Murowanem, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Sokalu.

Wykaz sum, wypłaconych przez P. Wojewodę na cele opieki społecznej.

Dowiadujemy się z kół miarodajnych, że Pan Wojewoda wypłacił w ubiegłym miesiącu z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na cele opieki społecznej ogólną sumę 225.880 zł. 40 gr., z której przypada na:

1) opiekę nad dziećmi: 11.781.—
   a) we Lwowie 11.590.50
   b) na prowincji 1.400.—
2) na wyszkolenie kierowników kolonij letnich 1.400.—
3) na organizację stacyj opieki nad matką i dzieckiem:
   a) we Lwowie 3.500.—
   b) na prowincji 3.500.—
4) na zapomogi dla starców i niezdolnych do pracy 750.—
5) na zasiłki dla inwalidów cywilnych 4.980.—
6) na zasiłki dla inwalidów pracy w zagłębiu borysł. 4.500.—
7) na opiekę nad weteranami powstań narodowych 500.—
8) na opiekę nad inwalidami wojennymi 12.788.90
9) na opiekę nad uchodźcami i reemigrantami 1.500.—
   w czem specjalnie dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego 1.000.—
10) na opiekę nad b. więźniami 3.000.—
11) na pomoc dla żydowskich kas pożyczek bezprocent. 2.100.—
12) na subwencje dla towarzystw i instytucyj, zajmujących się dożywianiem najuboższej ludności, a w pierwszym rzędzie dzieci 38.990.—
13) na specjalną akcję pomocy bezrobotnym, nie pobierającym zasiłków ustawowych
   a) zapomogi w gotówce lub artykułach żywności 50.000.—
   b) zatrudnienie bezrobotnych 75.000.—

W ubiegłym miesiącu rozdzielono również między najuboższą ludność powiatów podgórskich oraz bezrobotnych miasta Lwowa i gmin podmiejskich oraz Drohobycza i Borysławia, zebrane z inicjatywy Pana Wojewody zboże w ilości około 30 wagonów.

Wkońcu wspomnieć również należy o staraniach pana Wojewody w kierunku utworzenia Patronatu dla opieki nad więźniami, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać, a który ukonstytuował się w dniu 26 marca, i odrazu przystąpił do pracy.

Plan pracy Patronatu na przyszłość obejmuje przedewszystkiem opiekę nad rodzinami więźniów przez dostarczenie im środków do życia. Wyszukiwanie odpowiedniej pracy, oraz ewentualne umieszczanie dzieci w zakładach opiekuńczych.

W dalszym ciągu Patronat opiekować się będzie więźniami w czasie odbywania kary, zajmować się ewentualnem kształceniem ich w odpowiednich rzemiosłach, a po opuszczeniu więzienia ułatwiać im znalezienie pracy.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

JEROZOLIMA. **Zamordowanie trzech osób.** W niedzielę wielkanocną 11 Żydów jechało wozem do kolonji żydowskiej Jaggur w pobliżu Haify. Jadący zostali niespodziewanie ostrzelani przez napastników, którzy ukryli się po obu stronach drogi. Trzy osoby zostały zabite, cztery odniosły rany. Śledztwo nie dało dotychczas żadnego rezultatu.

BERLIN. **Demonstracje komunistów.** W ciągu dwu dni świątecznych komuniści, mimo zakazu policji, demonstrowali na ulicach miasta, urządzając pochody i wygłaszając podburzające przemówienia o charakterze antyreligijnym. Dochodziło przytem ustawicznie do starć z patrolami policyjnemi. Widownią burzliwych zajść była wczoraj dzielnica północna Neukölln, gdzie policja została obrzucona gradem kamieni. Ogółem aresztowano 150 osób.

NOWY JORK. **Podpalenie.** Nieznani złoczyńcy napadli na skład, do którego rzucili przez okno bombę. Bomba eksplodowała, powodując pożar. Dwie małe dziewczynki spaliły się żywcem. Prócz tego jest 5 osób ciężko rannych. Właściciel składu twierdzi, że od kilku tygodni otrzymywał listy z pogróżkami od bandytów, którzy domagali się wypłacenia im znaczniejszej sumy.

Radjo niemieckie w dalszym ciągu prowokuje Polskę.

Radjowa ofensywa niemiecka przeciwko Polsce rozwija się w dalszym ciągu z niepohamowaną intensywnością. Dzień za dniem przynosi nowe wykłady, odczyty, akademje, wszystkie nastrojone na jeden ton proklamowania konieczności nowego „Drang nach Osten", jako jedynego sposobu utrzymania mocarstwowej siły Niemiec.

Między innemi w jednym odczycie starano się udowodnić, iż dzisiejsze ziemie zachodnie Polski cały swój rozwój kulturalny zawdzięczają wyłącznie Niemcom. Poznań, Leszno, Rawicz, to wszystko odwieczne gniazda niemczyzny. Nawet Gniezno — to dawny „niemiecki Kulturboden" (teren niemieckiej kultury).

Tego rodzaju teorje możnaby jeszcze uważać za nieszkodliwe i dopuszczalne fantazje, gdyby nie zakończenie odczytu stwierdzające, iż te tereny „niemieckiej kultury" winny być „przywrócone niemieckiemu prawu" („dem deutschen Rechte zurückgegeben"). Tego rodzaju zdania w żadnym wypadku nie mogą mieścić się w ramach dopuszczalnego komentowania międzynarodowych umów radjowych. To też bezwzględnie domagać się należy, by polskie władze państwowe nie pozostawiły spraw tych bez odpowiedniej interwencji i odpowiedzi.

Wypadek, którego nie było.

Lublin. 6 kwietnia. (PAT.) W związku z podaną w swoim czasie przez prasę wiadomością jakoby we wsi Korcewice, pow. puławskiego nauczycielka Kaszańska skazała jednego z uczniów na karę ciemnicy, gdzie ten pod wpływem strachu zmarł, w następstwie czego nauczycielka obawiając się samosądu wzburzonego tłumu odebrała sobie życie przez powieszenie — Kuratorjum Lubelskiego Okręgu Szkolnego komunikuje, że wiadomość powyższa nietylko nie odpowiada prawdzie, gdyż podobny wypadek wcale na terenie lubelskiego okręgu szkolnego nie miał miejsca, ale — że nazwa wsi i nazwisko nauczycielki są również zmyślone.

CEZ. JELLENTA.

Żarty nie na żarty.*)

Książka otwiera się uśmiechem, uśmiechem Benedykta Hertza, jednym z najszczerszych i najbardziej przekonywujących. Takim właśnie, jak na tym wizerunku, zdobiącym wielką kolekcję własnych bajek i satyr, jest i w rzeczywistości uśmiech tego bajkopisarza i satyryka, i takim był zawsze, nawet przed trzydziestu laty. Trudno powiedzieć, że ten wiecznie uśmiechnięty poeta-cygan nie zmienił się wcale od pierwszych dni dwudziestego stulecia, ale naprawdę trudnoby tę zmianę bliżej określić, gdyż Hertzowi nigdy nie przybywa lat, co najwyżej pewnego zmężnienia i wzmocnienia się w ogólnym typie. Jest wiecznie młody i każdej chwili gotowy do pisania prozą i wierszem, zawsze naładowany zamówieniami do najrozmaitszych pism, wydawnictw i teatrów, albowiem uśmiech jego stanowi nietylko cechę jego fizjognomji i tego wszystkiego, co z pod pióra jego wychodzi, ale i atrakcję.

Benedykt Hertz pisze swoje bajki, drwiące djalogi i sketche od lat trzydziestu. Wystąpił odrazu jako literat, mający formę zwięzłą, jasną, logiczną, nie szafujący słowami, ani żadną ornamentyką stylistyczną, ale doskonale znający cały obszar mowy polskiej nietylko z jej stołecznym lub wielkomiejskim ośrodkiem, ale z jej rdzenną substancją międzymiastową, na którą się składa język wsi, pól i lasów, orki i łowów i tego wszystkiego co żyje na ziemi i pod niebem poza człowiekiem. Dzięki temu bajki Hertza są światem szczerze zwierzęcym i nigdy w nich nie urazi nas ceper, dyletancko przemycający słowa i pojęcia rdzennie glebowe do wiersza literackiego.

Hertz jest bajkopisarzem w czystym dawnym, klasycznym stylu, tak jak go zapoczątkował Ezop, i jak potem rozprowadził go po świecie wielki La Fontaine. Klasycyzm ten przyszedł do niego zmodyfikowany nieco i usłowiańszczony przez Rosjanina Kryłowa. Ten ostatni, należąc do obowiązkowego programu literatury rosyjskiej w byłym zaborze rosyjskim, mógłby być uważany za reminiscencję złą i symbol rusyfikacyjnego despotyzmu w szkołach, gdyby nie był człowiekiem istotnego wielkiego talentu, mistrzem satyry i dowcipu całkiem skończonym, i gdyby w jego bajkach nie było ośmieszonych i takich świętości i wielkości, które możnaby uważać za należące do Panteonu stosunków rosyjskich.

Hertz nie ukrywa swojego umiłowania dla Kryłowa i całą grupę jego świetnych bajek spolszcza lub transponuje, jak np. słynną bajkę „Diemjanowa ucha" (po polsku „Kołduny"), albo „Małpa i okulary", „Zając na łowach", „Osieł i słowik". Ten ostatni zwłaszcza wiersz doskonale oddaje całą wielką poezję oryginału, wstawioną w ramy groteski o kłapouchu, dającym rady najcudniejszemu ze śpiewaków.

Lecz poza tą daniną, spłaconą wielkiemu artyście precyzji słowa i muzykalności wiersza, nasz bajkopisarz ma całą swoją rozległą sferę tematów, proszących się o satyrę. Zdajmy sobie sprawę z tego, że tom, który mamy przed sobą, gdyby nie był tak ekonomicznie drukowany, petitem i zwartemi kolumnami, dałby wielką księgę, odbijającą w sobie całe życie, wszystek labirynt śmieszności i głupoty ludzkiej. A przedewszystkiem znajdujemy w tej księdze historję, historję Polski, tak jak ją bajkopisarz i uśmiechnięty kpiarz ujmuje i śledzi, przetaczającą się w nastrojach i problematach dnia. Poza swą wartością artystyczną, poza swą najczystszą niepodrabianą polszczyzną, bajki Hertza, stanowią niejako żartobliwą ilustrację wszystkich gorących przemian, przez które przechodziła najgoretsza część naszej historji, datująca od pierwszych zapowiedzi rewolucji a wyrosła potem w olbrzymi proces zmagania się z okupantami i wreszcie strząsania jarzma. Hertz nie jest bajkopisarzem teoretykiem. Nie jest to wirtuoz poetyckiego kunsztu, jak trochę śledzienny i ponury Jan Lemański, ale pełen ciepła w sobie wagabunda, który skwapliwie notuje każdy wielki proces narodowego życia, jeśli się on tylko nadaje do przedstawienia we wklęsłem lub wypukłem zwierciadle. Dlatego to nad kultem wiersza góruje tu djalektyka karykatury i parodji faktu, a więc treść, nieraz bardzo doniosła i tak skrystalizowana w bajce Hertza, że się w nią przemienila, jak w dokument. Jest to pisarz wrażliwy na stronę moralną wypadków. Jego złośliwość zawsze bierze się z pewnej nieukrywanej bynajmniej ideologji sympatyka wyższych tendencji historji. Możnaby powiedzieć, że talent Hertza wskutek tego najsilniej jaśnieje wtedy, kiedy się zaczyna zwiastowanie wolności narodu. W tym okresie jego język staje się silnym, jędrnym i celnym. Wszystkie te zalety posiadają bajki, których inaugurację stanowi rysunek, przedstawiający wielki cień Józefa Piłsudskiego. W tym rozdziale są same dobre rzeczy: „Idą...", „Żniwiarz niepodległości", „Hrabia Żubr". W bajce p. t. „Trzy zdania" tak się rozstrzyga kwestja pamiętnych orjentacji, które nurtowały czasu wojny społeczeństwo nasze. Hertz miał dość na to odwagi, żeby zarówno Rosjanom, jak i Niemcom puścić fimfę w nos takiem zakończeniem:

A słuchał tych wywodów trzeci sąsiad, Michał.
Słuchał i wzdychał.
— Ej, kmotry — rzecze w końcu — dość już, [dość tej kłótni,
Dobrej dla trutni.
Rozwiązanie jej proste: Nie mieć, mojem [zdaniem,
Do czynienia tak z mądrym, jak i z głupim [draniem.

Niewątpliwie najtrudniejszą rzeczą jest pisać o bajkach, gdy jest ich tak wielkie mnóstwo i gdy każda zawiera zamkniętą w sobie porcję mądrości. Skala zainteresowań Hertza jest niezmiernie rozległa. Pogodnie i swobodnie widzi on wszystko, co się dzieje dokoła. Czujny i przytomny wciąż nowe rzuca w świat miniatury

*) „Żarty nie na żarty". Bajki, satyry i piosenki Benedykta Hertza. Wilno, 1930.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Wielki Sanok.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Sanok, 2 kwietnia 1931.

Aktualna od dwóch lat sprawa przyłączenia do Sanoka podmiejskiej gminy Posady olchowskiej — znalazła pozytywne dla miasta rozstrzygnięcie w rozp. Rady Ministrów z dnia 12/XI. 1930 Dz. Ust. Nr. 86, które z dniem 1 kwietnia br. zniosło samoistność administracyjną Posady olchowskiej.

W międzyczasie, po zawarciu umowy majątkowej między interesowanemi gminami, rozwiązały kompetentne władze dotychczasowe ciała reprezentacyjne obu gmin i zamianowały dla załatwiania spraw bieżących, oraz przygotowania nowych wyborów do Rady miejskiej m. Sanoka w nowych jego granicach — Tymczasowy Zarząd miasta.

Przewodnictwo Tymcz. Zarządu objął dotychczasowy burmistrz miasta, p. Tadeusz Malawski, em. radca Sądu okręgowego, cieszący się w szerokich kołach mieszczan i obywateli zasłużoną wziętością i uznaniem, zwłaszcza z powodu umiejętnych posunięć w gospodarce miejskiej, która przed jego urzędowaniem, t. j. przed rokiem 1928, znajdowała się w wielu dziedzinach w stanie nader krytycznym.

Zresztą w skład Tymcz. Zarządu weszli reprezentanci poszczególnych grup społecznych i politycznych z gmin zainteresowanych, w stosunku do swych wpływów w miejscowem życiu społecznem, politycznem i gospodarczem, a w szczególności szesnastu członków z obozu BB., dwóch z BBS., jeden z PPS., jeden ze Str. Narod., dwóch ortodoksów i dwóch sjonistów.

Formalne ukonstytuowanie się Tymcz. Zarządu miasta i objęcie normalnego urzędowania — nastąpi w dniach najbliższych.

Wskutek przyłączenia Posady olchowskiej do Sanoka, powiększył się obszar terytorjalny i administracyjny miasta o jedną piątą część, a liczba mieszkańców wzrosła o jedną trzecią: Wielki Sanok liczy obecnie ok. 17.000 mieszkańców.

Przez rozszerzenie swych granic uzyskało miasto nowe warunki rozwoju i będzie zapewne mogło łatwiej podołać swym ważnym zadaniom pod względem dalszej rozbudowy, a zwłaszcza w zakresie higjeniczno-sanitarnym (jak uruchomienie łaźni miejskiej, uporządkowanie ulic i chodników na przedmieściach i t. p.), w którym to zakresie były i są tu dotychczas niedociągnięcia, tłumaczone trudnościami finansowemi gminy.

Z okazji formalnego przejęcia majątku Posady olchowskiej przez reprezentację Sanoka, uskutecznionego w dniach ostatnich, stwierdzono i podniesiono z zadowoleniem, że sprawie rozbudowy tej miejscowości poświęcił w ostatnich latach bardzo wiele zabiegów i wysiłków p. Maciej Kluska, długoletni i popularny naczelnik tej gminy, dzięki czemu, przy wydatnem poparciu odnośnej akcji przez dyrekcję tamt. Fabryki wagonów Zieleniewskiego, nowa obecnie dzielnica Wielkiego Sanoka, posiada już piękny, będący na wykończeniu gotycki kościół, nowe okazałe dwie (męską i żeńską) szkoły powszechne, dobre chodniki i t. p.

Z drugiej znów strony, wskutek przyłączenia Posady olchowskiej powstały dla miasta Sanoka — między innemi — ciężkie nowe obowiązki w zakresie zwalczania nędzy licznej falangi bezrobotnych, która wskutek redukcji pracy w wymienionej Fabryce wagonów, wytworzyła tu nowe aktualne zagadnienia i potrzeby natury socjalnej. **Tejot.**

---

wielkich bzdurstw, wypadków lub sądów ludzkich. Bajkopisarz to, przeżywający swoje bajki. Jego zwierzęta-rozmówcy czy inne stwory, używane za narzędzie do wydrwiwania, są szczerze zabawne i dobrze znajome. Hertz bawi się niemi i z niemi. Jest to uśmiechnięty pedagog i zabawkarz. Najchętniej recytuje sam swoje monologi i djalogi ze sceny lub estrady, albo nawet gra rolę którego ze swoich ryczących lub szczebioczących bohaterów w sztuce, który z nich układa. Łagodnie rozśmiesza wszystkich, a szczególnie lubiany jest przez młodzież. Bawi nietylko sensem dowcipnym, ale i kolorowością i urozmaiceniem swojej fauny. Słowem, jest to bajkopisarz z krwi i kości, aktor i recytator, któremu nic nie jest bardziej dalekiem, niż stosunek teoretyczny do jego własnych kreatur i koncepcji.

Dlatego jest prawdziwy, lubiany i popularny, i niejedna z jego bajek lub przypowieści należy do stałego repertuaru pamięciowego różnych kół artystycznych i inteligenckich.

Nieodstępny uśmiech Hertza tak samo nie jest teorją, jak żadna z bajek jego nie jest pustą grą słów.

Od Redakcji. Skutkiem gorączkowej pracy przedświątecznej, wyleciało w ostatniej chwili nazwisko autorki z nad feljetonu p. t. „Dwie książki o Świętych“, ogłoszonego w Nr. 79 „Gazety Lwowskiej“, z daty 5 kwietnia 1931 r., kolumna 3-cia. Jest nią znana i wysoko ceniona autorka wielu interesujących artykułów z działu literackiej krytyki, p. **Jadwiga Gamska-Łempicka.**

Żółkiew w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Żółkiew, w kwietniu 1931.

Obchód Imienia Marszałka Piłsudskiego rozpoczął się w Żółkwi w dniu 18 bm. capstrzykiem 6 p. Strzelców konnych i oddziałów Przysposobienia Wojskowego.

W dniu 19 bm., po uroczystych nabożeństwach w świątyniach wszystkich wyznań, starosta Bernatowicz i dowódca garnizonu płk. Pytlewski przyjęli w otoczeniu przedstawicieli Władz rządowych i samorządowych defiladę garnizonu i hufców przysposobienia, poczem starosta przyjmował życzenia dla Marszałka od delegacji urzędów i organizacyj społecznych.

Na dalszy program złożyło się publiczne strzelanie na strzelnicy P. W., zawody hippiczne 6 p. S. K. i uroczysty poranek dla szerokich warstw społeczeństwa, urządzony w sali „Sokoła“.

Poranek wypełniło przemówienie prof. Pepłowskiego, produkcje chóru Seminarjum żeńskiego i deklamacje uczenic szkół powszechnych.

Uroczystości zakończono Akademją również w sali „Sokoła“, na program której złożyło się przemówienie płk. Pytlewskiego, produkcje orkiestry 6 p. S. K. i odegranie przez zespół Żółkiewskiego Towarzystwa dramatycznego fragmentów z „Kordjana“. Wykonanie scen „Kordjana“, dzięki udziałowi artysty dramatycznego i filmowego Norberta Wickiego i pracy reżysera zespołu, Stanisława Żarczewskiego, wyrastało ponad poziom przedstawień prowincjonalnych.

Podobne uroczyste obchody zorganizowano w Mostach wielkich i Kulikowie. **K.**

Chaplin w Wenecji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Wenecja, w kwietniu 1931.

Dużo ciekawych rzeczy widział w swojej długiej historji lud wenecki... teraz podziwia Chaplina... Wita go mile i dobrodusznie. Gromadzi się na nielicznych skrawkach suchego gruntu i stara się ujrzeć własnemi oczami tego, którego tylokrotnie oglądał na srebrnym ekranie.

Lud wenecki jest rozczarowany. Bo jakże? Ten elegancki pan z ondulowaną fryzurą (bez kapelusza), łagodnie uśmiechnięty, wytwornie ubrany, którego możnaby wziąć za adwokata, lekarza, lub kupca, — to ma być Charlot?... Gdzież laseczka, gdzież jego kapelusz, gdzież jego wyraz twarzy?... Gdzież jego wąsik?!

Lud wenecki jest srodze rozczarowany! „Mówicie nam, że to Chaplin — powiada pewna mieszczka, — a przecież on niema wąsów“... Stojąca obok młoda dziewczyna rzecze: „A on mi się podoba właśnie bez wąsów“... Ale czy to naprawdę Chaplin? Ten pan, który stoi przed nami, uśmiechnięty sympatycznie, nie ma nic wspólnego z Charlotem. To zupełnie inna postać. Ani fizycznie, ani duchowo nie odnajdujemy w tym — tamtego. Posiada on widocznie jakiś dar alchemji, przekształcającej nie do poznania duszę i ciało... Prowadzi jakgdyby podwójne życie...

Zadziwiająca jest skromność Chaplina. Graniczy ona ze wstydliwością. Po przyjeździe udał się na kolację do restauracji. Usiadł na górze, na pierwszem piętrze, w nadziei, że nie będzie widziany... Omylił się... Nie upłynęło pięć minut, a ze wszystkich stron zaczęły się ukazywać ciekawe twarze. Po kwadransie setka gapiów patrzała, jak Chaplin z apetytem zajadał makaron... Charlie nie wytrzymał. „Wierzajcie mi, — użalał się przed swoimi towarzyszami — straszne to uczucie, gdy się czuje ciągle setki oczu na sobie. Jakżeż ja mogę w takich warunkach wypocząć? Mam tylko trzy miesiące urlopu, ale cóż to za urlop w tych warunkach?“... Był istotnie zrozpaczony.

Po kolacji wsiadł Charlie do motorówki, aby udać się do hotelu. Wybrzeże Canale Grande było zupełnie zapchane tłumem ciekawych. Rozległ się grzmot oklasków; wołano: „Viva Charlot!“ Chaplin dziękuje uśmiechem i ruchem kapelusza. Chciałby coś odpowiedzieć, ale jak? nie umie po włosku. Podpowiadają mu: „Powiedz pan — „Buona sera!“... Próbuje, ale jakoś nie wychodzi... „Powiedz pan „Ciao!“ (pozdrowienie Wenecjan). Zebrał wszystkie siły i krzyknął: „Ciao!!“ Tłum ryczał z zachwytu... Rozległ się warkot motoru i łódź ruszyła.

Nazajutrz otrzymał w hotelu ciekawy podarunek. Pewien robotnik wenecki, pracujący w hucie szklanej, przyniósł Chaplinowi model jego słynnych butów, które wydmuchał ze szkła. **Er.**

Jak wygląda nasza flota handlowa?

Pojemność polskiej floty handlowej wynosi obecnie około 100.000 t. rej. netto. Najstarsze polskie towarzystwo okrętowe, „Żegluga Polska“, posiada 10 parowców towarowych (Katowice, Kraków, Niemen, Poznań, Toruń, Warta, Wilno, Wisła, Chorzów i Tczew) oraz 5 parowców pasażerskich przybrzeżnych. Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, w którem jest 25% kapitału angielskiego, rozporządza czterema parowcami (Premier, Warszawa, Łódź, Rewa); parowce te pośredniczą w ruchu pasażerskim i towarowym z Londynem i Hullem. Na usługach Polsko - Atlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, w którem kapitał duński uczestniczy w wysokości 45%, są trzy parowce pasażerskie z portami północno-amerykańskiemi. Koncern węglowy „Robur“ posiada 4 parowce. Jeden parowiec należy do łuszczarni ryżu w Gdyni. W całości zatem polska flota handlowa liczy 27 parowców.

Akcja podniesienia jakości masła i serów.

W „Monitorze Polskim“ pojawiło się rozporządzenie Ministra Rolnictwa, dotyczące ustanowienia państwowych ocen (konkursów) masła i sera. Oceny będą się odbywać perjodycznie w terminach i miejscowościach, ustalanych przez Ministra Rolnictwa. Określanie jakości masła i serów będzie dokonywane przez specjalnych rzeczoznawców na podstawie zbadania przez nich próbek masła i serów, dobrowolnie i bezpłatnie dostarczanych przez wytwórców. Wyniki badania będą zatwierdzane przez jednego z członków komitetu państwowych ocen masła i serów. Organizowaniem ocen zajmą się organizacje, instytucje i zakłady rolnicze. Na podstawie wyników badania próbek Komitet państwowych ocen będzie rozdzielał nagrody i odznaczenia. Komitet będzie organem Ministerstwa Rolnictwa.

W tym samym numerze „Monitora“ ogłoszona jest instrukcja o sposobie organizowania państwowych ocen (konkursów) masła i serów.

Morski olbrzym przeszedł przez „ucho igielne“.

Niezwykłego „wyczynu“ dokonał przed kilkunastu dniami olbrzymi pancernik brytyjski „Nelson“. Oto udało mu się w sposób prawdziwie mistrzowski przepłynąć najwęższe miejsce kanału Panamskiego t. zw. śluzę Gatun.

By zrozumieć całą trudność, trzeba wiedzieć, że „Nelson“ ma średnicy 106 stóp, gdy śluza Gatun nie przekracza 110 stóp szerokości. Zatem, po obu bokach statku, między ścianami jego i ścianami śluzy, było nie więcej, jak po dwie stopy wolnej przestrzeni.

Przepłynięcie śluzy w takich warunkach, jest dla znawców sztuki nawigacyjnej nielada wyczynem, nic też dziwnego, że przejściu pancernika przyglądały się tysiączne, wielojęzyczne tłumy Indjan zachodnich, Murzynów, Amerykanów, Anglików, Chińczyków, Japończyków, Hiszpanów i t. d.

Pancernik posuwał się z majestatyczną powolnością przez „ucho igielne“. Kanału Panamskiego, będące najwęższem przejściem wielkiego międzynarodowego traktu morskiego.

Mimo zachowania największej ostrożności, nie udało się uniknąć w kilku miejscach starcia pancernika ze ścianami śluzy, co spowodowało, że opancerzenie statku, zwłaszcza w okolicach burt, zostało uszkodzone.

KRONIKA

KWIECIEŃ 7 Wtorek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Hermana
	Gr.-kat. Błach. P. B.
	Wschód słońca g 4 m 49
	Zachód „ g 17 m 04
	Długość dnia g 13 m 40

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 7 bm. i w dnie następne, o godz. 8.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 7 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann", dramat Hauptmanna.

Środa, 8 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR MAŁY.

Wtorek, 7 bm. i dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Modne małżeństwo" (Wyst. H. Hałacińskiej.)

Czwartek, 9 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Spór o sierżanta Griszę", dramat A. Zweiga. (Premjera.)

X. LOSOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI W GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 2 kwietnia 1931 **odbyło się w sali posiedzeń Dyrekcji kwartalne losowanie premjowanych książeczek wkładkowych.**

Premje uzyskały książeczki wkładkowe:

NNr.: 227500, 227503, 227588 każda po Zł. 50.—.

NNr.: 227585, 227603 po Zł. 100.—.

Nr. 227716 — Zł. 200.—.

Nr. 227508 — Zł. 300.—.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach lipca 1931 r.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Z rozkazu księżniczki".
CASINO: „Odkupienie".
CHIMERA: „Miłość dziewczyny z Music-halu.
COLOSSEUM: „Upiór w operze" (Lon Chaney) oraz „W nocy" i „Sonny Boy".
KOPERNIK: „Księżna Tarakanowa".
LEW: Samborski i Rudolf Klein Rogge w „Wielka gra", oraz komedja „Ałbośmy to jacy tacy".
MARYSIEŃKA: „Księżna Tarakanowa".
PALACE: „Na zachodzie bez zmian".
PAN: „Pokusa" z Gretą Garbo".
STYLOWY: „Ponad śnieg".

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę, 8 bm. odbędzie się w sali T-wa (ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Liberata Krasuckiego p. t. „O robotach regulacyjnych na Górnym Dunajcu przy zastosowaniu materaców siatkowych". Odczyt będzie ilustrowany licznemi przeźroczami. Początek o godz 18.30. Goście mile widziani.

Nocne dyżury aptek. Codziennie od niedzieli 5 bm. do soboty 11 bm. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błądzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie. — Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

STRÓJ URZĘDOWY DLA PP. SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Zgodnie z rozp. Min. Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929, dostarcza firma **A. WITTELS**, składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7 — togi i birety z czarnego kamgarnu kroju ustawą określonego, — za cenę zł. 147.— płatną po 20.— zł. miesięcznie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy po otrzymaniu miary, co do której udzielamy zamawiającemu odpowiednie wskazówki.

2939

Spokojne święta. Święta miały w tym roku przebieg spokojny. Kroniki nie zanotowały ważniejszych wypadków.

„Torebkarz". Onegdaj około godz. 9 wieczorem przechodziła mostem w kierunku Lewandówki Helena Hergetowa i została napadniętą przez jakiegoś nieznanego sprawcę, który **wyrwał jej z rąk torebkę** i zbiegł czemprędzej. Torebka zawierała 60 zł. w gotówce, złoty wisiorek z Matką Boską i legitymację kolejową na nazwisko poszkodowanej.

Dwa wypadki samochodowe. Auto gminne, podążające w kierunku rogatki, najechało na Bogdanówce na Jana Cieślika, który doznał potłuczeń na całem ciele. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Łyczakowskiej naprzeciw Zakładu dla głuchoniemych, gdzie czyszczeniem szyn zajęty był robotnik Władysław Pelc. Najechał na niego autobus nr. 31024, kursujący między Lwowem a Winnikami. Pelc upadł na jezdnię i doznał potłuczenia lewej nogi.

Węglowy oszust. Firma „Kalorja" wniosła doniesienie karne przeciw Szymonowi Menkesowi, zamieszkałemu przy ul. Kochanowskiego 91. Menkes w podstępny i oszukańczy sposób pobrał węgiel u rozmaitych firm lwowskich na ogólną kwotę 3000 zł., poczem oświadczył wierzycielom, iż nie zamierza dotrzymać swych zobowiązań i weksli nie wykupi.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy",

które drukowaliśmy w lutym w „GAZECIE LWOWSKIEJ", — wyszło obecnie w formie broszury i jest do nabycia w naszej Administracji (ul. Słowackiego l. 6) po 2 zł. za egzemplarz.

Sekcja samorządowa B. B. W. R.

W piątek, dnia 3 bm. w lokalu sekretarjatu BBWR. odbyło się posiedzenie sekcji samorządowej posłów i senatorów tegoż klubu pod przewodnictwem prezydenta miasta pos. inż. Brzozowskiego. Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos prez. miasta Brzozowski, pos. Jaworska, pos. Dzieduszycki, pos. Kosydarski, pos. Eckert oraz inni uchwalono wyłonić trzy komisje: dla spraw samorządu miejskiego, wiejskiego oraz gospodarczego. Komisje te wejdą w kontakt z czynnikami obywatelskiemi celem wspólne go przedyskutowania tych zagadnień. Przewodnią myślą tej koncepcji jest, aby wszystkie siły twórcze tkwiące w naszem społeczeństwie wciągnąć do pozytywnej współpracy z czynnikami ustawodawczemi oraz z Rządem. W społeczeństwie małopolskiem, które na polu samorządowem posiada może najwięcej uświadomienia i doświadczenia, kryje się bardzo wiele zdrowych myśli i poglądów, które należy wyzyskać dla Państwa.

Tragiczny zgon narciarza.

Na święta wybrało się do Sławska grono młodzieży, wśród której znajdował się ś. p. Ludwik Ralski, syn znanej rodziny kupieckiej, w towarzystwie swej siostry. W sobotę całe towarzystwo narciarzy udało się na dalszą wycieczkę na Wysoki Wierch. Około godz. 4-tej popoł. ś. p. Ludwik Ralski, który prowadził wycieczkę, dał hasło do powrotu na nizinę. Szedł on na czele całej grupy, prowadząc i wskazując drogę jako doświadczony narciarz.

W odległości 8 km. od celu, gdy ś. p. Ralski przejeżdżał obok większych mas śniegu, nagle z góry urwał się blok topniejącego śniegu i w jednej chwili przykrył narciarza, porywając go ze sobą w dół. Był to moment, gdy inni narciarze posuwając się za przewodnikiem nie weszli jeszcze na teren niebezpieczny i w ten sposób uratowali się od niechybnej śmierci.

W oczach grona sportowców lawina śnieżna rosnąc, stoczyła się bardzo znacznie w dół kryjąc w sobie ś. p. Ralskiego.

Wypadek powyższy wywołał wielkie wrażenie wśród narciarzy lwowskich w Sławsku.

Miejsce oberwania się lawiny było tuż nad lasem, za krzakami rozciągał się długi, głęboki jar. Część lawiny stoczyła się na las i w tym wypadku można było liczyć, że ś. p. Ralski wpadł na drzewa. Po bliższem badaniu okazało się, że ś. p. Ralski niestety znajduje się gdzieś w połowie jaru w masie śnieżnej, ciągnącej się aż do doliny na przestrzeni około 150—200 metrów. W tym wypadku przy braku odpowiednich środków nie mogło być mowy o skutecznej akcji ratunkowej, sprowadzono wprawdzie z pobliskich osad kilku chłopów z łopatami, jednak praca ich ograniczyła się jedynie do pobieżnego sondowania, tembardziej, że zapadła ciemna noc. W nocy jeszcze wyruszyła z schroniska w Sławsku ekspedycja ratownicza pod kierownictwem dra Rappaporta, dr. Niedźwirskiego i Szczepana Witkowskiego. O świcie rozpoczęto przekopywać lawinę. Była to praca bardzo trudna, tembardziej, że śnieg stwardniał. Podzielono się na partje, mimo to jednak znaleziono ś. p. Ralskiego jedynie trafem, a mianowicie jeden z narciarzy w przekopanym tunelu odgartywał śnieg w bok i w odległości 2 mtr. od głównej ściany natknął się na rękę nieszczęśliwego narciarza.

Zamach morderczy w Skniłowie.

W Skniłowie mieszka rodzina Buhajów. Buhajowa nawiązała przed kilkoma miesiącami znajomość z niejakim Janem Okropem, który stał się codziennym jej gościem. W miarę wzrastania skali miłości, jaką pałał Okrop do Buhajowej, zrodziła się u nich myśl zgładzenia pana domu i objęcia jego majątku. Powzięty plan postanowili kochankowie wczoraj zrealizować.

Okrop, uzbrojony w karabin myśliwski, wszedł do mieszkania Buhaja i znienacka strzelił do niego. Strzał był celny, gdyż B., zraniony w plecy, runął na ziemię, broczący obficie krwią. Drugi strzał chybił. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali policję. Okropa i Buhajową aresztowano.

Ze spraw miejskich.

W tych dniach odbyło się w ratuszu posiedzenie Komitetu organizacyjnego Małop. Banku Komunalnego. Jak wiadomo założenie tego Banku uchwalił Zjazd Delegatów Miast zrzeszonych w Kole Miast Małopolski i Śląska cieszyńskiego we Lwowie w dniu 6 września u. r. w myśl referatu posła Byrki, dyr. lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. W posiedzeniu onegdajszem wzięli udział prezydent inż. Brzozowski, wiceprezydent dr. Kubala, prezydent miasta Krakowa inż. Karol Rolle, dyr. Izby handl. przem. poseł Wł. Byrka, wiceprezes Tow. Kredyt. Ziem. dr. Kazimierz Przybysławski, wicedyr. Banku Komunaln. w Warszawie i delegat Związku powiatów Rzeczposp. Dymitr Szarzyński, burmistrz miasta Przemyśla Roman Krogulecki, burmistrz m. Gródka Jagiellońskiego Stanisław Le Bouton, dyr. Miej. Komun. Kasy Oszczędności dr. Stefan Uhma i radca Magistratu oraz sekretarz Koła Mieczysław Pawluk.

Obrady zagaił prezes inż. Brzozowski oddając przewodnictwo w ręce prezydenta inż. Rollego. Przedmiotem obrad, które przeciągnęły się do późnego wieczora była sprawa organizacji mającego powstać we Lwowie Małopolskiego Banku Komunalnego, jego podstawy finansowe i zakres działania. Bank ten, który swą działalnością obeimie cztery województwa Małopolski, służyć będzie interesom samorządów miejskich, powiatowych a nawet wiejskich, zapełnić ma lukę, która dotkliwie daje się odczuwać na ziemiach Małopolski po przebudowie dawnego Banku Krajowego we Lwowie na Bank Gospodarstwa Krajowego. Na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, bardzo rzeczowa stwierdziła brak takiej instytucji a odczuwały go nietylko tut. samorządy ale nawet na terenie Warszawy odczuwano brak reprezentacji potrzeb kredytowych instytucji samorządowych, czemu dał wyraz delegat Związku powiatów Rzeczypospol. p. Szarzyński, wicedyrektor Banku Komunalnego w Warszawie. Ale nietylko samorządy wspomniane, lecz całe społeczeństwo polskie południowych województw znajdzie w swoich interesach kredytowych i gospodarczych poparcie w powstać mającym Banku Komunalnym o silnej i samodzielnej jak się zapowiada ekspanzji. O żywem zainteresowaniu Małopolskim Bankiem Komunalnym sfer rolniczych i ziemiańskich świadczy udział w Komitecie przedstawiciela tych sfer dra Przybysławskiego, wiceprezesa T. K. Z., sfer bankowych i komunalnych Kas oszczędności przez współpracę dra Uhmy, prezesa Związku Kas Oszczędności, posła Byrki i innych.

Projektowany bank będzie miał formę spółki akcyjnej, której 2/3 kapitału zakładowego stanowić będą udziały samorządów terytorjalnych Małopolski, zaś pozostała 1/3 da możność współpracy tak poważnym o świetnej tradycji instytucjom jak Tow. Kredyt. Ziemskie i inne.

Z uwagi na daleko posunięte czynności przygotowawcze, przychylne nastawienie najpoważniejszych czynników rządowych i gospodarczych, udział 2-ch najsilniejszych samorządów miejskich jak gmin miasta Lwowa, Krakowa, licznych mniejszych miast a nawet miasteczek małopolskich oraz szeregu wybitnych osobistości, daje nadzieję, że Małopolski Bank Komunalny tak potrzebny dla ożywienia gospodarczego Małopolski, w niedługim czasie powołany zostanie do życia. A fakt powstania tego Banku powita niezawodnie całe społeczeństwo polskie z radością i szczerem uznaniem dla jego twórców.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Jak tuzin jaj zabił człowieka?

W Pasajes, na północnem wybrzeżu Hiszpanji, żył człowiek, którego przyjaciele nazwali Ollagarri. Mało kto znał jego właściwe nazwisko, co zresztą w tym kraju, gdzie każdego woła się po imieniu, niewielką odgrywało rolę. Ten to Ollagarri posiadał znakomity żołądek, czem się stale chełpił i na tem tle czynił zakłady. Zakłady, ile potrafi zjeść i wypić. Wygrywał je stale i w ten sposób „przeżerał się" na cudzy koszt przez życie i to wcale dobrze.

Nadeszła obecna wiosna. Ollagarri postanowił stworzyć nowy rekord. Troje kurcząt, dwa litry wina i pół flaszki koniaku nie znaczyło już nic. Tego nauczyli się i inni. Również cztery homary po trzech tuzinach ostryg nie imponowały już nikomu. Rozmyślał tedy Ollagarri, czemby znowu poruszyć swe otoczenie. W tym właśnie momencie zjawia się u niego człowiek, który proponuje mu zakład: dwanaście surowych jaj i półtora litra wina. Zaśmiał się Ollagarri. Cóż to znaczyło dla niego dwanaście jaj? Zakład przyjął, ale ponieważ tak drobną rzecz uważał za kwestję niżej swej godności, przeto z własnej woli uczynił naddatek: obiecał zjeść jaja wraz ze skorupkami.

Jednego z najbliższych poranków przystąpił do wykonania zakładu. Z lubością pociągnął kilka łyków czerwonego, ożywczego trunku, poczem swemi białemi zębami począł miażdżyć jaja. Uczta nie trwała długo. Po upływie pół godziny spoczęły jaja w żołądku Ollagarriego, a w butelkach nie została ani kropla wina. Ale w godzinę potem nie żył już Ollagarri. Cztery homary i 36 ostryg mógł strawić jego żołądek, ale nie 12 jaj ze skorupkami.

Działo się to w czwartek. Zaś w niedzielę „owdowiała" po nim narzeczona poszła na tańce z nowym kochankiem. Był to ten sam człowiek, który zaproponował Ollagarriemu ostatni zakład. Nie bez powodu szeptano sobie, że tylko w tym celu zakładał się z Ollagarrim. **Gd.**

Węże opiekunami kwiatów.

Na szczególny sposób ustrzeżenia swoich nasion kwiatowych, sianych po grzędach, od wydziobywania ich przez kury wpadł jeden z ogrodników w Stanie Wisconsin, Franck R. Chaney. Zaobserwował on, że kury, jak zresztą i inne również gatunki ptaków, lubiące grzebać w ziemi, żywią wielką obawę przed wężami i żmijami. Obserwacja ta nasunęła spryt nemu ogrodnikowi doskonały pomysł. Posiadając znaczną ilość zużytych opon gumowych, pokrajał je na rozmaite długości i pomalował w odpowiedni sposób, aby naśladowały barwą i deseniem węża i, zwinąwszy je, porozkładał na grzędach. Skutek był nadzwyczajny. Od tej chwili zarówno kury, jak wszystkie inne ptaki trzymały się zdala od obsianych grzęd, nad któremi tak skuteczną straż rozciągały sztuczne węże.

Na jakie sposoby biorą się bolszewicy!

Oszukańcza pielgrzymka bezbożników sowieckich do świętych miejsc muzułmańskich.

W świecie islamskim wywołało największe oburzenie i rozgoryczenie ujawnienie obłudnych metod propagandy bolszewickiej na Wschodzie. Bolszewicy, prowadząc u siebie kampanję bezbożną, usiłują ukryć przed ludami wschodniemi fakt prześladowania religji w Sowietach. Nie gardzą przytem żadnemi środkami. Jako przykład tego może służyć pielgrzymka (hadż), odbyta podczas ostatniego Kurbam Bajramu (święta ofiar) przez dwu dygnitarzy sowieckich do „Domu Allaha" (Kaaby) w Mekce. Byli nimi Nazr Tiurakułow, przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów w Hedżasie, a jednocześnie członek międzynarodówki komunistycznej i emisarjusz G. P. U., oraz Abd-ur-Raszyd-Kazi Ibrahimów, były członek muzułmańskiej rady duchownej w Rosji za czasów carskich.

Pielgrzymka do Mekki tych dwu komunistów odbyła się na wyraźny rozkaz Stalina i Mężyńskiego, szefa G. P. U. i miała na celu wprowadzenie w błąd pątników muzułmańskich, zjeżdżających się co rok, w liczbie przeszło 200.000 z najbardziej odległych krajów świata.

Powodami wysyłania przez Sowiety do Mekki swych przedstawicieli były: po pierwsze, dotychczas do Mekki przyjeżdżało co rok dziesiątki tysięcy muzułmanów rosyjskich; zatem zupełna ich nieobecność mogłaby zwrócić na siebie uwagę całego świata islamskiego i stać się wyraźnym dowodem bezbożnej polityki religijnej w Sowietach; po drugie, należało obalić propagandę, rozpoczętą w początkach zeszłego roku przez komitet emigrantów Tatarów Idel-Uralu (Wołgi-Uralu) przeciwko akcji bezbożnej Z. S. S. R.; jak wiadomo, komitet ten rozesłał tysiące proklamacji do prasy całego świata islamskiego i wystosował telegramy protesta cyjne do zwierzchników krajów muzułmańskich i, między innemi, do króla Hedżasu Ibn Sauda; to też bolszewicy pragnęli zaprzeczyć faktem udziału w pielgrzymce swych emisarjuszy, wiadomościom podanym przez komitet powyższy.

Oprócz tych dwu zadań, pielgrzymka Tiurakułowa i Ibrahimowa zmierzała jeszcze i do innych celów, mianowicie do propagandy politycznej. Jak donosi prasa egipska, obaj ajenci G. P. U. usiłowali tak w Mekce, jak i w Medynie, wejść w bliższy kontakt z wpływowymi pątnikami z Jawy, Indji, Tunisu, Algerji, obiecując jednocześnie szerokie poparcie ze strony Sowietów w walce z państwami imperjalistycznemi. Oprócz tego ofiarowali nawet znaczne sumy pieniężne na zaspokojenie potrzeb religijnych muzułmanów wschodnich.

Na zapytanie pielgrzymów o prześladowania religijne, emisarjusze sowieccy wyśmiewali jako bajki wszelkie twierdzenia w tym przedmiocie, a nieobecność w Mekce muzułmanów z Turkiestanu, Wołgi i Kaukazu objaśniali zamknięciem przez Anglików i Francuzów cieśnin (Bosforu i Dardanelskiej).

Człowiek z pod progu.

Miałem właśnie zamiar opuścić mieszkanie, gdy od drzwi wchodowych rozległ się dzwonek. Otworzyłem je i zobaczyłem przed sobą mężczyznę, lat około 45 liczyć mogącego, schludnie odzianego, o zdrowym wyglądzie i niemal herkulicznej budowy ciała. Prosił mnie o mały datek. Dostrzegł, że się waham i podejrzliwie mierzę go od stóp do głowy. Twardym głosem, tymsamym, którym prosił o wsparcie (widocznie nie nabył jeszcze błagalnego tonu), rozpoczął swe obszerne wyjaśnienia:

„Pan się dziwi, że żebrzę. Jestem klarnecistą. Grywałem na niejednym wieczorku i w niejednej kawiarni. A że w owych czasach w ciągu dnia nie wiele miałem do roboty, wykorzystałem wolny czas i nauczyłem się niejednego rzemiosła. Umiem chodzić koło stolarki, krawiectwa i wielu, wielu innych rzeczy. Ludzie obcy niestety najczęściej biorą mnie za zapaśnika albo za boksera. A tego właśnie nie umiem".

Zeszedłem ze schodów i prosiłem go, by szedł ze mną i opowiadał dalej. Uczynił to chętnie i zdawał się być zadowolonym, że może się przed kimś wygadać. Mówił przytem pełnym, szerokim głosem, nie bacząc, że przechodnie poczęli się za nami oglądać.

„Od ośmiu lat nie mam stałego zajęcia. Pracuję czasem tydzień, czasem dwa a najwyżej miesiąc. Moje wszystkie zdolności nie przydają mi się na nic. Do tego wszystkiego ożeniłem się i mam czworo dzieci: cztery dziewczynki; najstarsza ma 14 lat. Wszyscy jesteśmy zdrowi; choroby oszczędzają nas. Żona moja chodzi po praniach, gdy jest gdzie. Ja połowę mego czasu poświęcam na szukanie pracy a drugą połowę — od kilku dopiero miesięcy — na żebraninę. Trudno, nie mogę przecież posyłać na żebry żony ani dzieci. W domu gram jeszcze czasem wieczorami na klarnecie, ale najchętniej rozbiłbym go o ścianę. Miał mi dać kawałek chleba a nie daje nic. Wszystkie inne zdolności mogę jeszcze jako tako spożytkować w naszych dwóch pokojach i kuchni; tylko ta przeklęta myzyka nie ma żadnej wartości".

Po krótkiem milczeniu, którego nie przerywałem, mówił dalej.

„Proszę nie gniewać się, że przyszedłem do pana głównemi schodami. Ale nie mogę już teraz zdobyć się na chodzenie tylnemi. To są schody zawodowych żebraków. Był czas, że i ja niemi chodziłem. Ale wkrótce zauważyłem, że tam na ścianach poumieszczano porozumiewawcze znaki, z których wynikało, czy w jakimś domu udzielają wsparć, czy nie; co przeważnie dają: pieniądze, jedzenie, czy odzież. Wkrótce nauczyłem się orjentowania w tych znakach, ale działały one na mnie tak przygnębiająco, że teraz chodzę już tylko frontowemi schodami. Nie chcę należeć do cechu żebraków; przecież w życiu niejednego uczyłem się; nie jestem leniwy, przeciwnie, potrzebuję pracy i w domu bezustannie pracuję. Niech pan kiedyś do mnie przyjdzie. Moje mieszkanie wygląda jak dziesięć warsztatów. W naszym domu przeważnie wszyscy mężczyźni są bezrobotni; nieraz wykonuję im różne roboty szewskie, krawieckie i t. d. Za kilka groszy a czasem i zadarmo. Niedawno bezpłatnie grałem na klarnecie na chrzcinach. Biedna matka dziecka płakała przez cały czas i to była jedyna dla mnie podzięka. Ale na co komu przyda się płacz?"

Zaśmiał się twardo i sucho. Nie mogłem mu odpowiedzieć śmiechem. I czemże ja mogłem pomóc temu człowiekowi? Swą pilnością i nieprzeciętnemi zdolnościami zdawał się być zabezpieczonym przed wszelkiemi katastrofami; a jednak znalazł się w sytuacji prawdziwie rozpaczliwej. To zaś, co miał najcenniejszego: silna postawa i szerokie piersi, to mu najwięcej przeszkadzało w jego obecnym zawodzie: w żebraniu. Panie i służące zatrzaskują przed nim drzwi, lękając się muskularnej postaci.

Ten człowiek jest niestety, typowem zjawiskiem naszych czasów. Patrząc na niego pomyślałem: jak mało istotną jest dziś różnica między „posiadającymi" a „żebrakiem". Człowiek „Z pod progu" i ten z tej strony progu oddaleni są od siebie tylko o jeden krok. Jedno pośliźnięcie się na tej okropnie pochyłej płaszczyźnie, która nazywa się „egzystencją", wystarczy, by znaleźć się po tamtej stronie progu.

Allan.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 8 kwietnia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. 15.35: Lwowski kącik harcerski. 19.55: Pogadanka o detefonie. 20.00: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 21.00: „Gwiazdy parodji i parodje gwiazd". 22.15: Koncert solisty.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12,10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. D. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25 do 14.20: Przerwa. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.40: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Wiek oświecenia w Polsce" wygł. prof. Konrad Górski. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.35: Lwowski kącik harcerski. — 15.50: Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Sportowiec człowiek nowoczesny" wygł. dr. Henryk Szatkowski. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych: Obrazek Ewy Zarembiny p. t. „Bożęta". 2) Program dla dzieci starszych: „Listy od dzieci" omówi p. Wanda Tatarkiewicz. — 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Tranmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Ze Śląska nad Bałtyk" wygł. prof. Wł. Dzięgiel.— 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkietry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.— 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Pogadanka o Detefonie. — 20.00: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.30: Transmisja z Warszawy z Konserwatorjum. Koncert Polskiego Tow. Muzyki Współczesnej. 21.00: „Gwiazdy parodji i parodje gwiazd" transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 21.30: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny ork. P. R. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton. — 22.15: Recital śpiewaczy p. Lucyny Przestrzelskiej. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna z teatru variété „Bagatela" we Lwowie.

Czwartek, 9 kwietnia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 15.35: Lwowski komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 17.15: Transmisja na wszystkie stacje P. R. „Jak użytkować porę letnią dla zdrowia", wygłosi docent Uniw. J. K. dr. Antoni Sabatowski. — 17.45: Recital śpiewaczy: p. Olga Kwiatkowska (sopran), Andrzej Komorowski (wiolonczella) i Stanisław Werner - Russocki (tenor). — 19.25: Odczyt emigracyjny.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35: Transmisja z Warszawy. Poranek z Filharmonji Warszawskiej lub koncert z płyt gramofonowych. — 14.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Twarz kobieca w słońcu wiosennem", wygł. p. Wanda Pomianowska. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów wygł. prof. Konrad Górski. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Polska a Prusy", wygł. prof. Henryk Mościcki. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.35: Lwowski komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „Na słowiańskiej Riwierze", wygł. p. Wacław Rogowicz. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.55: Audycja dla najmłodszych — p. Ady Arct-Jampolskiej. — 17.15: Odczyt „Jak użytkować porę letnią dla zdrowia", wygł. docent Uniw. J. K. dr. Antoni Sabatowski.— 17.45: Recital śpiewaczy: p. Olga Kwiatkowska (sopran), Andrzej Komorowski (wiolonczela), Stanisław Werner-Russocki (tenor). — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Odczyt emigracyjny. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Związku Sportowego. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „W 24 godzin dokoła świata", wygł. p. Bertrand hr. du Plessix, radca Ambasady Francuskiej. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka o Finlandji. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert narodowościowy finlandzki. — 21.30: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Sublokatorka" Grzymały-Siedleckiego. 22.15: Transmisja z Katowic. Solista. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestry Braci Rosner.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 141/31/3. Umorzenie. Na wniosek Fedora Fesiuka w Oskrzesińcach jego posiadacza zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który zgubił i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 1 czerwca 1931 przedłożył Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznał by Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony przez Kazimierza i Wiktorję Podanowskich w Kołomyji na 290 zł. płatny 10 kwietnia 1930.

Sąd grodzki, Oddział V. 2948

Kołomyja, dnia 3 marca 1931.

LICYTACJE.

E. V. 10940/30/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Karola Morskiego w Borysławiu przez adw. dr. Martynowicza odbędzie się dnia 8 maja 1931 o godz. 9 w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Zadwórna whl. 279 jednopiętrowy dom i orne pole, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 31122 zł. najniższa oferta 15561 zł. Do realności whl. 279 ks. gr. Drohobycz Zadwórna należą następujące przynależności: studnia kopana 5 m. głęboka, oszacowane na 100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 6 marca 1931. 2936

E. 3721/29. Edykt. Dnia 8 maja 1931 o godzinie 12.30 odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w gminie Zadzielsko składającej się z gruntu położonego w niwie „Stajki“ o powierzchni 1⅕ morga w granicach na wschód i północ grunta erekcjonalne, zachód droga publiczna, południe Hrynio Denkowicz. Wartość szacunkowa wynosi 600 zł. Najniższa oferta wynosi 400 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2940

Sąd grodzki, Oddział V.

Borynia, dnia 26 lutego 1931.

E. V. 7692/30. Dnia 15 maja 1931 godzina 9 bm. Nr. 96 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 4981 gminy Stanisławów zabudowanie ul. Śnieżna. Wartość szacunkowa 4863 zł. Najniższa oferta 2431.50 zł.

Sąd grodzki, Oddział V.

Stanisławów, 31 marca 1931. 2943

E. 92/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 29 kwietnia 1931 godzina 10 rano w biurze oddziału egzekucyjnego Nr. 10 licytacja całych realności whl. 2933, 777, 3194, połowy niewydzielonej realności whl. 262, niewydzielonej 1/8 części whl. 715, niewydzielonej 1/4 części realności whl. 3503 i całej realności whl. 3705 wraz z domem, budynkami gospodarczemi i drzewostanem gminy Ruda magierowska. Najniższe oferty 94 zł. 23 gr., 12.817 zł. 83 gr., 3352 zł. 84 gr., 1990 zł. 96 gr., 143 zł. 27 gr., 221 zł. 49 gr. i 296 zł. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Rawa ruska, dnia 12 marca 1931. 2970

E. V. 2001/30/6. Strona zobowiązana Walenty Lubas w Pustyni. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego przez adw. Dra Godlewskiego we Lwowie odbędzie się dnia 21 kwietnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 7 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Świlcza. Whl. 1097. Oznaczenie realności: Realność ta składa się z pgr. bud. 938, na której stoi budynek drewniany, strzechą kryty, o jednej izbie, komorze, stajni, sieni, wozowni i stodoła; pbud. ta powierzchni 73 s. kw., pgrt. 121 (rola) o powierzchni 431 s. kw. pgrt. 122 (łąka) o pow. 72 s. kw., pgrt. 120/3 ogród o powierzchni 82 sążni kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2847 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1898 zł. 35 gr. Do realności whl. 1097 gm. Świlcza należą następujące przynależności: budynek drewniany strzechą kryty, stary, o jednej izbie, komorze, stajni, sieni, wozowni i stodoła, łącznie oszacowane na 1200 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2969

Sąd grodzki.

Rzeszów, dnia 16 lutego 1931.

E. 2352/30. Dnia 22 kwietnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie b. Nr. 11/I licytacja kawałka placu budowlanego obszaru około 400 m. kw. w Chorostkowie położonego w granicach od wschodu i północy droga gminna, od zachodu droga powiatowa, od południa N. Bobowski. Wartość szacunkowa 1830 zł., najniższa oferta 1220 zł. Do realności powyższej należy przynależność: fundament na tym placu pobudowany i kierat wkopany, oszacowane na 330 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2968

Sąd grodzki, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 29 stycznia 1931.

E. 2842/30. Dnia 22 kwietnia 1931 o godz. 10.30 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 11/I licytacja: a) 1/4 niewydzielonej części placu budowlanego w Krogulcu w granicach wschód Marja Markiewicz, zachód Pałahna Mymryk, północ Paraszka Biłan, południe droga gminna; b) 1/4 niewydzielonej części kawałka pola w Krogulcu w niwie za stawem obszaru około 3/4 morga w granicach wschód dolina gminna, zachód Marja Owczar, północ Mikołaj Antochów, południe Marja Darowaniec. Przynależność do realności ad a) stanowią chata, budynek gospodarczy i oparkanienie. Wartość szacunkowa nieruchomości ad a) 171 zł. 25 gr., najniższa oferta 103 zł. 75 gr., ad b) 375 zł., najniższa oferta 250 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2967

Sąd grodzki, Oddział II.

Kopyczyńce, 29 stycznia 1931.

E. 2945/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 maja 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja real. whl. 235 i 1/2 240 gm. Liskowate, oszacowana na 420 zł. i 460 zł. Najniższa oferta wynosi 280 zł. i 307 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 2952

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 23 marca 1931.

E. 825/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 maja 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja realności whl. 222 gm. Arłamów, oczacowanej na 4000 zł. Najniższa oferta wynosi 2667 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2953

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 24 marca 1931.

E. 2732/29. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1931 o godz. 10 odbędzie się w podpianym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja realności 1/2 405 gm. Starzawa, oszacowanej na 165 zł. Najniższa oferta wynosi 110 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2954

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dobromil, dnia 30 marca 1931.

E. 7090/29. 22 kwietnia 1931 godzina 9 nastąpi licytacja whl. 1270 gminy Podhajce. Najniższa oferta 5 zł. 08 gr. 2955

Sąd grodzki, Oddział V.

Podhajce, dnia 14 marca 1931.

E. IV. 462/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jana Kopacza w Toroszówce odbędzie się dnia 28 kwietnia 1931 godzina 9 rano w biurze Nr. 14, II piętro, licytacja realności: lwh. 42 i 1228 gminy Korczyna o obszarze 1 ar. 20 m. kw. i 1/2 domu murowanego. Wartość szacunkowa 6180 zł. Najniższa oferta 3090 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2937

Sąd grodzki.

Krosno, 14 kwietnia 1931.

E. 3022/30. Edykt. Dnia 21 kwietnia 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 1/3 niewydzielonej części parceli grunt. w Pomorzanach „pod Kulbami“, graniczącej wschód Hryńko Łys, zachód Franko Kempiński, południe Michał Douhanek, północ droga. Wartość szacunkowa 420 zł. Najniższa oferta 280 zł. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić w tutejszym Sądzie przed terminem licytacji pod rygorem utraty praw do nabywcy. 2982

Sąd grodzki.

Zborów, 4 lutego 1931.

E. 2032/30. Edykt. Dnia 30 kwietnia 1931 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 licytacja 3/16 części niewydzielonych z parceli budowlanej lkat. 213/2 gminy Zborów oraz 3/16 niewydzielonych cześci domu i komórki na tejże parceli stojących. Wartość szacunkowa 2079 zł. Najniższa oferta 1039 zł. 50 gr. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić przed terminem licytacyjnym pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy. 2980

Sąd grodzki.

Zborów, 26 lutego 1931.

E. I. 1183/29/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek wierzyciela popierającego Chaima Mandelbergera z Bochni, odbędzie się dnia 8 maja 1931 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 61 licytacja realności lwh. 380 ks. gr. gm. kat. Wiśnicz stary objętej, Józefy Nakielnej własnej, składającej się z niecałych 5 morgów (bez parceli grt. lkat. 941/1 dawno obcemu sprzedanej), domu drewnianego o 1 izbie, sieni, komorze, stajni i chlewu, stodoły o 1 sąsieku i boisku, i 13 drzew owocowych. Wartość szacunkowa z przynależnościami 8.237 zł. 35 gr. Najniższa oferta 6.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2979

Sąd grodzki, Oddział I.

Wiśnicz, dnia 21 marca 1931.

E. 1828/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 kwietnia 1931 godzina 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realność whl. 2114 gm. Kurowice. Wartość szacunkowa wynosi 1085 zł., najniższa oferta 729 zł. 34 gr., poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądać można w tut. Sądzie biuro Nr. 2. 2976

Sąd grodzki, Oddział I.

Gliniany, dnia 17 marca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 171/31. Edykt. Strona powodowa Leib Kamil i Jossel Lisser kupcy w Horodence wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niew. z miejsca pobytu Dmytro Michajłynka s. Ilka, o 178 zł., 387 zł. 80 gr., 30 zł. 75 gr. i 5 dol, am. 40 ct. do Lcz. I. C. 171/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5 maja 1931 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dra Dawida Kohna adw. w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2951

Sąd grodzki, Oddział I.

Horodenka, dnia 31 marca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 189/30/150. Postępowanie ugodowe dłużnika Markusa Giese we Lwowie, Gęsia 3, jest zakończone. 2927

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 lutego 1931.

Sa 158/30/78. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku prot. firmy „Astman i Simon“ skład mąki i wiktuałów oraz wytwórni krup we Lwowie ul. Szkarpowa 5, oraz współwłaścicieli powyższej firmy Wolfa Astmana i Cmaji Simon tamże — otwarte tus. uchwałą z 14 sierpnia 1930. 2928

Sąd okręgowy.

Lwów, 20 lutego 1931.

Sa 206/30/34. Zastanawia się postępowanie ugodowe dłużnika Eljasza Gerstenfelda we Lwowie, Podlewskiego 1, otwarte tus. uchwałą z 21 listopada 1930. 2929

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 lutego 1931.

Sa 28/31/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henryka Glasgalla nauczyciela szkół powszechnych we Lwowie, Kołłątaja 6 i Marji Glasgall żony pierwszego tamże właścicielki realn. w Iwoniczu. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Adolf Selzer adw. Lwów, Szymona 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 7 maja 1931 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1931. 2930

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 marca 1931.

Sa 38/31/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Sigala nieprotokołowanego kupca we Lwowie i Agaty Sigal żony pierwszego oboje we Lwowie, ul. Krakowska 18. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Herman Schleyen kupiec Lwów, Jagiellońska 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 19 maja 1931 o godz. 10'' przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 maja 1931. 2931

Sąd okręgowy.

Lwów, 28 marca 1931.

Sa 197/30/29. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izydora Schulfanda właśc. składu dywanów, chodników i cerat we Lwowie pl. Rzeźni 1 otwarte tus. uchwałą z 31 października 1930. 2932

Sąd okręgowy.

Lwów, 23 stycznia 1931.

Sa 192/30/72. W sprawie ugodowej firmy „Młyny Parowe i Zakłady Przemysłowe Józef Thom i Syn S. A.“ we Lwowie odwołuje sie audjencję ugodową wyznaczoną na 15 stycznia 1931 i wyznacza się ponowną na 28 kwietnia 1931 o godz. 10 S. 22 tut. Sądu Rutowskiego 13. 2933

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 stycznia 1931.

S. 21/29/91. W sprawie konkursowej Józefa Teichera kupca we Lwowie św. Anny 7 wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą na 30 kwietnia 1931 godz. 10 S. 22 Rutowskiego 13. 2934

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 marca 1931.

Sa 8/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pinkasa Weissmana recte Süssapfla i Chany Weissman, kupców w Rudniku n/S. Komisarz ugodowy Jan Bachman, Naczelnik Sądu grodzkiego w Nisku. Zarządca ugodowy Izrael Brand, kupiec w Rudniku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nisku biuro Naczelnika dnia 22 kwietnia 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 kwietnia 1931. 2946

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Rzeszów, dnia 17 marca 1931.

Sa 10/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Engla i Sabiny z Rubinsaftów Engel, kupców w Przeworsku. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Tylka, naczelnik Sądu grodzkiego w Przeworsku. Zarządca ugodowy Dr. Anzelm Kleinmann, adw. w Przeworsku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Przeworsku, biuro Naczelnika, dnia 16 kwietnia 1931 godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszeni wierzytelności do 13 kwietnia 1931. 2947

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Rzeszów, dnia 30 marca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 495/30. Ignacy Najwer urodzony 1897 Sokolniki, zginął jako żołnierz polski. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłozenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2935

Sąd okręgowy.

Lwów, 24 marca 1931.

T. I. 175/30/7. Edykt. Jan Kapała syn Tomasza i Reginy z Machałów, urodzony w Lipniku dnia 12 czerwca 1899 i tam zamieszkały jako żołnierz Wojsk Polskich 3 baonu cieszyńskiego pułku w jesieni 1920 jako chory umieszczony był w Szpitalu w Białym Stoku i od tego czasu zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2945

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 25 marca 1931.

T. 204/30. Hryń Fedoryszyn, syn Stefana i Marji, urodzony dnia 4 lutego 1895 r. w Siechowie, gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie rosyjskim w r. 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 21 lutego 1931. 2949

T. 192/30. Paweł Ławryk, syn Teodora i Anny, urodzony 8 marca 1889 r. w Jamielnicy, gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w r. 1915 na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2950

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 27 lutego 1931.

T. I. 84/30. Edykt. Franciszek Jagielski, rel. rz. kat., syn Jakóba i Ludwiki ze Słowakiewiczów, urodzony 13 lutego 1897 r. w Bieczu, powiat Gorlice, żołnierz 16 p. p. armji polskiej, zaginął we wojnie w roku 1920. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w trzy miesiące od ogłoszenia. 2956

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 1 marca 1931.

T. I. 77/30. Edykt. Michał Miarecki, rel. rz. kat., nieślubny syn Marji, urodzony 2 września 1878 r. w Szymbarku, powiat Gorlice, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie rosyjskim w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w 3 miesiące od ogłoszenia. 2957

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 1 marca 1931.

T. 167/30. Jakób (Jać) Toros, syn Mikołaja i Anastazji, urodzony w Turzy Wielkiej 23/10 1895 r., rel. gr. kat., zaginął jako żołnierz ukraiński w r. 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2958

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 23 stycznia 1931.

T. 430/30. Iwan Mykytyn urodzony 1885 z Lachowiec wyjechawszy 1913 do Ameryki od 1917 zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Kowszewicza w Bohorodczanach o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 1 lutego 1931. 2696

T. 292/30/4. Edykt. Nuchim Baum nieśl. syn Dwojry ur. 5 sierpnia 1890 w Przemyślanach i tamże przynależny powołany w r. 1915 do wojska austr., przebywał w Albanji gdzie w 1918 miał umrzeć w szpitalu w nieznanej bliżej miejscowości i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2897

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 8 marca 1931.

T. 117/30. Rozalja Paruch, zam. Kuszyna, córka Stefana i Marji, urodzona w Lisowicach dnia 11/10 1874 r., rel. gr. kat., w 1915 r. w czasie wojny światowej wyjechała ze swoim mężem Andrusiem Kuszyną do Rosji i odtąd wszelki słuch o niej zaginął. Wiadomości o niej udzielić należy kuratorowi Petrowi Wihakowi w Lisowicach lub tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2959

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 4 lutego 1931.

T. 16/30. Michał Biłyj, syn Mikołaja i Ahafji, urodzony 23/11 1900 r., gr. kat., jako żołnierz ukraiński miał umrzeć w szpitalu w Antoninach w r. 1919. Wiadomości o nim udzielić należy kuratorowi Drowi R. Dombczewskiemu w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2960

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, 16 marca 1931.

T. 181/30. Wasyl Małyk, syn Ołeksy i Pelagji, ur. 22 grudnia 1891 w Jajkowcach, gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2961

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 16 lutego 1931.

T. 166/30. Józef Wojciechowski, syn Tadeusza i Julji, urodzony 5 sierpnia 1895 r. w Żurawnie, rzym. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie francuskim w czasie wojny światowej w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2962

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 16 lutego 1931.

T. 86/30. Konstanty Hryzak, syn Szymona i Tekli, urodzony w Monastercu 29 maja 1890 r., zaginął jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej w r. 1917. Wiadomości o nim udzeilić należy obrońcy węzła małżeńskiego adw. Dr. Dombczewskiemu lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 28 lutego 1931. 2963

T. 24/30. Tymko Kusz, s. Mikołaja i Marji, ur. 10 kwietnia 1897 r. w Turzy wielkiej, rel. gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie rosyjskim w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 2964

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 17 lutego 1931.

Choroba Emila Młynarskiego.

Donoszą z Nowego Jorku: Znakomity dyrygent E. Młynarski przeszedł w dniach ostatnich groźne zapalenie płuc, którego nabawił się dyrygując operą w Filadelfji, będąc chorym na grypę. Obecnie stan chorego nie budzi już poważniejszych obaw, lekarze przewidują jednak dłuższą rekonwalescencję. P. Młynarski zamierza powrócić do Europy w maju. Choroba p. Młynarskiego wzbudziła uczucie szczerego żalu w szerokich sferach towarzyskich i artystycznych, dając sposobność do wielu objawów sympatji i czci dla artysty, który od dwu lat pracuje w Ameryce.

Wiadomości sportowe.

KLĘSKA LECHJI.

Katowice. Ruch-Lechja 5:0 (2:0). Mimo ambitnej gry ulegają Lwowianie lepszej drużynie królewsko-huckiej, która była nadzwyczaj wyrównana. Bramki dla Ruchu uzyskali Peterek (2), Włodarz, Sobota i samobójcza. Sędzia p. Hanke.

POGOŃ-GARBARNIA 2:0.

Z powodu złego stanu boiska sędzia p. Słomczyński nie uznał za zdat ne do gry, wobec czego Pogoń rozegrała zawody towarzyskie, wygrywając je. Najlepszym graczem Lwowian był Wacek Kuchar.

ZWYCIĘSTWA WĘGRÓW.

Kraków. III Kerület-Wisła 4:3, Cracovia 1:0.

Warszawa. Polonja-Legja 4:2 (1:1). Zawody o puhar Qui pro Quo.

Warszawa. Legja-Polonja 3:0 (0:0). Spotkanie rewanżowe.

Poznań. Zidenice-Warta 8:1 (4:0), Skandaliczna porażka Poznańczyków z mistrzem Moraw.

Poznań. Zidenice-Warta 3:3 (3:0). W pierwszej połowie silna przewaga berneńczyków, w drugiej warciarzy.

Y. M. C. A. we Lwowie.

Najlepszy zespół tenisa stołowego Warszawy rozegrał w niedzielę i poniedziałek szereg spotkań towarzyskich z drużynami lwowskiemi, ulegając Hasmonei i Tryumfatorowi 1:4 oraz zwyciężając Kadur i Synoid w identycznym stosunku 4:1.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 kwietnia 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	7·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	41·50
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	65·00	Starachowice	12·25
Puls	56·—	Częstocice	30·00
Bank Polski	130·75	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	65·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	95·—
Cukier	29·00	Borkowski	3·—
Węgiel	31·75	Bank Mołop.	27·—
Norblin	34·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	21·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	65·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 88·—
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 49·25
3% pożyczka budowlana 45·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·—
6% pożyczka dolarowa 1920 72·50
7% pożyczka stabilizacyjna 83·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 7 kwietnia 1931

Dolary St. Zj.	8·91·05	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·08·00	Franki fr.	34·92·25
Holandja	357·75·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·35·75	Gdańsk (of.)	173·33·—
Nowy Jork	8·91·07	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·91·00	Praga	26·43·25
Szwajcarja	171·68·—	Wiedeń	125·38·00
Włochy	46·73·00	Berlin	212·46·—

ZARZĄD

LESIENICKIEJ FABRYKI DROŻDŻY PRASOWANYCH I SPIRYTUSU SPÓŁKI AKCYJNEJ

we Lwowie

niniejszem podaje do wiadomości w myśl art. 145 rozp. Prezydenta Rz. P. o prawie akcyjnem, że ma zamiar na podstawie fuzji z Pierwszą Krajową Fabryką Spirytusu i Drożdży Spirytusowych Spółką Akcyjną w Zamarstynowie pod Lwowem, przeprowadzić złączenie majątku obu Spółek.

2910-3

BILANS ROCZNY (netto)
Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie na dzień 31 grudnia 1930.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim P. K. O. i B. G. K.		815.263·82
Waluty zagraniczne		2,172.107·74
Papiery wartościowe własne		
a) poż. państwowe	129.640·19	
b) papiery hipoteczne	2,511.469·91	
d) akcje	15.946·19	2,657.056·29
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		833.341·85
Banki krajowe		1,650.426·01
Banki zagraniczne		965.887·44
Weksle zdyskontowane		24.844.478·85
Rachunki bieżące		
a) zabezpieczone	21,406.015·88	
b) niezabezpieczone	1,562.874·01	22,968.889·89
Pożyczki terminowe		3,305.903·57
Nieruchomości		4,572.011·55
Różne rachunki		2,932.323·91
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		28,929.829·12
Aktywa oddziału kredytu długotermin.		1,817.319·56
		98,464.839·60

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	5,000.000·—	
b) zapasowy	1,849.891·64	
c) inne rezerwy	513.576·30	
d) fundusz amortyzacyjny	360.908·78	7,724.376·72
Wkłady		
a) terminowe	34,263.942·98	
b) a vista	1,739.407·91	36,003.350·89
Rachunki bieżące		3,940.595·01
Zobowiązania inkasowe		68.054·—
Redyskonto weksli		6,279.079·24
Banki krajowe		2,833.590·47
Banki zagraniczne		9,141.755·23
Różne rachunki		1,232.582·89
Listy zastawne		28,929.829·12
Pasywa oddziału kredytu długotermin.		1,098 463·70
ZYSK:		
a) pozostałość z roku 1929	270.345·54	
b) zysk za rok 1930	942.816·79	1,213.162·33
		98,464.839·60

Gwarancje zł. . . . . 2,550.511·52
Inkaso „ . . . . 5,961.204·51

Rachunek Strat i Zysków za rok 1930 Akcyjnego Banku Hipotecznego.

STRATY	Zł.	Zł.
Procenty i prowizje wypłacone		4,848.999·68
Koszty handlowe:		
płace	1,525.958·55	
Rada Nadzorcza	61.817·95	
dotacja funduszu pensyjnego i innych funduszów społecznych	168.081·24	
wydatki rzeczowe	549.238·37	2,305.096·11
Podatki		774.218·06
Amortyzacja nieruchomości		85 263·77
Odpisy		380.076·47
CZYSTY ZYSK		1,213.162·33
		9,606.816·42

ZYSKI	Zł.	Zł.
Pozostałość zysków z roku 1929		270.345·54
Procenty i prowizje pobrane		7,905.331·13
Różnice kursowe		
zysk kantorów wymiany		303.470·18
Dochody z nieruchomości		189.786·02
Zysk z działu kredytu długoterminowego		937.883·55
		9,606.816·42

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 70)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Nocny gość nachylił się do jej ucha.

— ...ną ostrożność. Za dwa, trzy dni... i pieniądze... Jędrek niech... na rzece. Punkt o pierwszej. Chyba, żeby co zaszło. W każdym razie dalibyśmy znać.

— Dobrze — rzekła gospodyni.

— ...i jak najrzadziej używać tego wejścia. Tylko w razie konieczności... o mało się... Słowo daję, myślałem, że...

— Jak się ona miewa? — zapytała gospodyni.

— ...ale... się...

— Niech cię nie znam — pomyślała podsłuchująca. — Jaki ostrożny.

Dziwna konferencja rozpłynęła się w szepcie absolutnie niedosłyszalnym. Jednak nie potrzeba było wielkiej spostrzegawczości, aby zauważyć, że tu nie chodzi o żadne „amory“, ale o coś podejrzanego. Ale o co? Para spiskowców w pokoiku przestała szeptać i nieznajomy odszedł do okna, jakby szykując się do odwrotu.

— Dużo się dowiedziałam — pomyślała z rozczarowaniem pani Anna.

Ale gospodyni powstrzymała odchodzącego głośnym szeptem:

— Te, Adolf, nie odchodź jeszcze. Jędrek chciał się z tobą zobaczyć. Mówił, żebym go obudziła jak przyjdziesz.

— To niech matka prędko leci — zabrzmiał trochę zniecierpliwiony głos. — Słowo daję, z wami tutaj...

Gospodyni wyskoczyła z łóżka, okryła się dużą chustką i skierowała w stronę kuchni.

Pani Anna ledwie zdążyła umknąć w kąt za szafę. Gospodyni przeszła przez kuchnię, nie zapalając światła i wyszła na korytarz. Teraz niesposób było wracać na górę. Na szczęście kąt za szafą służył dziewczynom kuchennym za rodzaj roboczej garderoby i pani Anna ukryła się bezpiecznie za kotarą z kiecek i fartuchów.

W pokoiku panowała zupełna cisza. „Adolf“ zachowywał się jak mysz. Gospodyni wróciła niebawem, prowadząc z sobą Jędrka. Weszli do pokoiku i zamknęli za sobą drzwi. Ale Jędrek nie był tak konspiracyjnie ostrożny, jak dwoje pozostałych i jego stłumiony, gniewny głos przenikał do kryjówki za szafą zupełnie wyraźnie.

— Psiakrew baba — przyjechała tu zglądać. Jeszcze gotowa co zwęszyć. Jak mnie wzięła na spytki, to niczem sędzia. I sędzia by lepiej nie potrafił. Co jej do łba strzeliło? Zośka gadała, że i jej się wypytywała o to samo. Cholera!

— E, niczego się nie dowie — rzekła uspokajająco gospodyni. — To już taki ciekawy gatunek, co to zawsze lubi wsadzać nos w nieswoje rzeczy.

— Niech lepiej nie probuje. Ja jej pokażę — odgrażał się Jędrek. — Wiecie? Dziesięć złotych mi dala. O małom się nie roześmiał. Hojna, psiakrew!

Pani Anna słuchała skamieniała ze zdumienia i przerażenia.

Rozległ się niezrozumiały szept Adolfa, a potem odpowiedź gospodyni:

— Tak. Może wy i macie rację. Z taką niebezpiecznie. Gorsza, jak policja. Wszystkie państwo jej się boi. A jakże. Bo to każdą rzecz wypatrzy, wszystkiego się dowie. Jak to mówią: gdzie djabeł nie może, tam babę pośle. Dobrze powiedziałeś, że...

— ...to, będzie uciekała, gdzie pieprz rośnie — dokończył Jędrek.

Gospodyni i Adolf zaśmiali się cicho.

Chwilę trwała niedosłyszalna narada, poczem gospodyni rzekła z powstrzymywanym chichotem:

— Ano, ciekawa cudzych amorów, bo za nią nikt się nie obejrzy. Możeby chciała, żeby ją kto sprzątnął. Usłyszała, że tu zginęła panna i przyjechała.

Jędrek zarechotał wesoło, Adolf zaś rzekł:

— ...jedna i druga ci się przyda. Ma chłop szczęście.

— Cholera! — rzekł Jędrek i słychać było jak splunął.

— To jużeście wszystko obgadali — odezwała się gospodyni. — W czwartek w nocy o pierwszej. Jędrek będzie czekał z łódką. Ja tam do was nie wyjdę. Bezpieczniej, jak się mniej ludzi kręci. Idźta już, chłopcy. Spać mi się chce. Wyłaź, Adolf, i przymknij okiennice.

— To i ja pójdę — rzekł Jędrek. — Może babę trochę nastraszę, albo co.

— Idź, idź, głupi! — zaśmiała się kobieta.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.